

205 IDŐGENNYELVŐ KÖNYVTÁR
BUDAPEST

POLONIA WĘGIERSKA

M I E S I Ę C Z N I K

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

2005/112

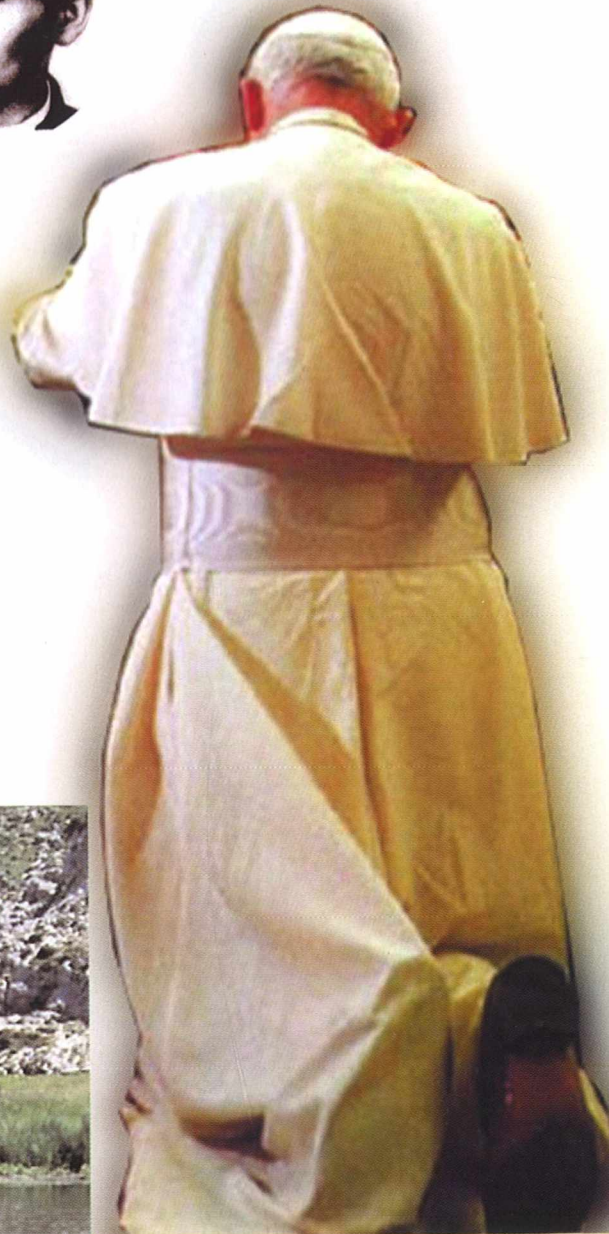
KWIECIEŃ

ÁPRILIS

*Nie bójcie się...
Ne féljeteK...*



1920 - 2005



Polonia Węgierska

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

Az Országos Lengyel

Kisebbségi Önkormányzat lapja

Pismo Ogólnokrajowego

Samorządu Mniejszości Polskiej

Felelős kiadó / Odpowiedzialny

wydawca: dr inż. KONRAD SUTARSKI

Főszerkesztő / Redaktor

naczelný: IGA SIKORA-ZEISKY

Magyar szerkesztő / Węgierski redaktor:

DÁVID CSABA

Grafikai szerkesztő / Redaktor graficzny:

DUKAY BARNA

Szerkesztőség / Redakcja:

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Telefon: 261-3479

E-mail: polweg@orlen.axelero.net

Ritter Nyomda, Budapest

HU ISSN: 1417-5924

Megjelenik minden hónapban a Magyarországi Nemzeti és Etnikai Kisebbségért Közalapítvány valamint a Nemzeti Kulturális Alap pénzügyi támogatásának köszönhetően.

Ukazuje się w każdym miesiącu dzięki pomocy finansowej Fundacji Publicznej na rzecz Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Węgrzech oraz Węgierskiego Funduszu Kultury Narodowej.

WAŻNE ADRESY

Ogólnokrajowy Samorząd

Mniejszości Polskiej na Węgrzech

1102 Budapeszt, Állomás u. 10

Tel./Fax: 261-1798

Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii

1102 Budapeszt, Állomás u. 10.

Tel./Fax: 260-8023

Stołeczny Samorząd Mniejszości

Polskiej na Węgrzech

1054 Budapeszt, Akadémia u. 1-3

Tel./Fax: 302-5116

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne

im. J. Bema na Węgrzech

1051 Budapeszt, Nádor u. 34. II. p.

Tel. 311-0216, Tel./Fax: 312-8204

Stowarzyszenie Polskich Katolików

na Węgrzech pw. św. Wojciecha

1103 Budapeszt, Óhegy u. 11.

Tel./Fax: 262-6908

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

1103 Budapeszt, Óhegy u. 11.

Tel./Fax: 431-8414

Ambasada Polska w Budapeszcie

1068 Budapeszt, Városligeti fasor 16.

Tel.: 413-8200

Instytut Polski w Budapeszcie

1065 Budapeszt, Nagymező u. 15.

Tel. 311-5856, Fax: 331-0341

Lengyel testvéreim nyilván megbocsátják, de így kell írnom: volt egy magyar pápánk. Dehogyan akarom őt kisajátítani, megmásítani. De magyar pápa volt. Az enyém, tudom, éreztem. Persze, ugyanilyen joggal leírható, hogy II. János Pál az Észak-amerikai kecsua indiánok pápája, a Duna-deltai bolgárok pápája, vagy a közelkeleti népek pápája volt.

Az újkorban a második nem olasz pápa. (1492 óta csak VI. Adorján érkezett máshonnan: Utrechtben született, 1522-től egy évig, haláláig ült a trónon.)

Jött tehát a lengyel, a közép-európai, a magyar pápa, bejárta a világ országait, eljött ide, Budapestre, személyesen hozzám is. A budai Vérmező utca sarkán álltunk én és azóta már halott fiam. A pápamobil két oldalán UZI géppisztolyos kommandósok, hiszen ez már egy évtizeddel a merénylet után történt. Alig öt méternyire a Szentatya felénk fordult és áldó kézmozdulattal keresztet rajzolt ránk, mert csak mi ketten álltunk ott, azon a szakaszon.

Szimbólum: a fegyveres védelem a mai világ iszonyú butaságát jelezte, a pápa kézmozdulata és mosolya valami egészen mást, szebbet. A hívást. Valami olyasmit, ami fittyet hány az erőszaknak. Csoda-e, hogy haláltusája idején vallástól függetlenül az egész világ imádkozott érte?

Tehát az én pápám volt. A magyaroké.

Alakja, tevékenysége sok-sokmillió részre osztható érték. Közép-európai volt, aki tudta és érvényesítette, hogy a világ nem csak győztes, hatalmas népekből áll és nem csak győztes, gazdag emberek léteznek. Pápája a kecsua indiánoknak és a Duna-deltai bolgároknak. És elment oda is, ahova lélekben minden Biblia-olvasónak el kell mennie: a jeruzsálemi siratófalhoz.

De megbékélést keresett a pravoszláv egyházzal is, hiszen kettészakadásunk, a szkizma – tudjuk jól – másfél ezer éve világbotrány.

Vagyis az emberek pápája volt: Jézusé. Habebamus Papam. Volt egy pápánk.

Dávid Csaba

Myszę, że Bracia-Polacy wybaczą mi, ale muszę tak napisać: mieliśmy węgierskiego Papieża. Nie chcę oczywiście przywłaszczyć Go sobie czy przeinaczyć, ale był węgierskim Papieżem. Moim; wiem to, tak czułem. Naturalnie tak samo mają prawo pisać o Janie Pawle II Indianie Ameryki Północnej, Bułgarzy delty Dunaju, czy ludy Bliskiego Wschodu, że był ich Papieżem.

Drugi nie włoski papież czasów nowożytnych. (Od 1492 roku tylko Adrian VI przybył z poza Włoch: urodził się w Utrechcie; przez rok, od 1522 r. do śmierci był głową Kościoła.)

I oto nastał polski, środkowoeuropejski, węgierski Papież. Przemierzył cały świat. Przybył też tutaj, do Budapesztu, również osobiście do mnie. Staliśmy na rogu budańskiej ulicy Vérmező, ja i mój zmarły już teraz syn. Po obu stronach papamobile uzbrojeni komandosi, bo przecież to było już dziesięć lat po zamachu na Papieża. Dzieliło nas ledwie pięć metrów, gdy Ojciec Święty odwrócił się do nas i pobłogosławił nas znakiem krzyża. Tylko my dwaj tam staliśmy.

I te symbole: zbrojna ochrona oznaczała bezsilną głupotę dzisiejszego świata, gest Papieża i Jego uśmiech coś zupełnie innego, piękniejszego. Zawołanie, coś takiego jakby po prostu gwizdał na agresję i przemoc. Czy może dziwić, że w czasie zmagania ze śmiertelną chorobą modlił się za Niego cały świat, niezależnie od wyznania?

Był więc moim Papieżem. Papieżem Węgrów.

Jego osoba, jego posłanie to wartość o niezliczonych płaszczyznach. On, Papież Europy Środkowej znał i rozumiał cały świat. Uświadamiał nam, że świat to nie tylko narody zwycięskie i potężne, to nie tylko zwycięzcy i bogaci ludzie. Był Papieżem Indian kiczuańskich i Bułgarów delty Dunaju. I poszedł również tam, dokąd każdy wyznawca Biblii chociaż duchowo powinien się udać: do jerozolimskiej ściany płaczu.

Szukał także pojednania z kościołem prawosławnym, przecież ten rozłam, schizma – wiemy to – trwa już od półtora tysiąclecia.

Czyli był Papieżem wszystkich ludzi, naśladowcą Jezusa. Habebamus Papam. Mieliśmy Papieża.

Tłumaczyła Iga Zeisky

LACRIMOSO

Szkoda, że dopiero po jego śmierci zrozumiało wielu z nas to, o czym mówił. I szkoda, że ten cud – jak wszystkie cuda – zapewne za długo nie potrwa.

– „Był on dla mojej generacji absolutnym autorytetem. Urodziliśmy się w erze Jana Pawła II i trudno nam było sobie wyobrazić, że kiedyś go może zabraknąć. Dlatego pustka, jaką w tej chwili czujemy jest bardzo głęboka i dlatego czujemy się tak, jakby nas zostawił ostatni z prawdziwych.” – wyznaje Agata, studentka II roku polonistyki UJ.

Dla młodszych generacji Karol Wojtyła był swego rodzaju idolem. Papież, który zawsze pozostał ludzki i bezpośredni, umiał z humorem i inteligencją myśleć i zadawać pytania. Stworzył autorytet myślącego człowieka. Zdawał sobie sprawę z tego, że on sam nie jest bez winy, nie zapominał o tym, że on sam jest tylko człowiekiem i dzięki temu od samego początku był wiarygodny i prawdziwy. Młodym ludziom właśnie takich autorytetów brakuje.

– „Nie jestem człowiekiem wierzącym, pomimo to Papieża zawsze szanowałem za to, co robił. Nie rozumiem z kolei oplakiwania. Ja rozumiem, że odszedł wielki człowiek, ale według nauk chrześcijańskich zapewne jest w bardzo dobrym miejscu i ja – osobiście – starałbym się zwrócić uwagę na to co chciał osiągnąć a nie na to, że już go nie ma.” – słowa Andrzeja, studenta III roku prawa na UJ.

W Polsce codzienne życie uległo zmianie. Jest to oczywiście tylko stan przejściowy, niedługo wszystko wróci do normy, ale w tej chwili jest żałoba. Dzienniki z szatą biało-czarną nie informują nas o tym, jaka komisja śledcza ma zostać znowu powołana



Nagle nastała cisza
w Rzeczpospolitej.
Szczera żałoba zjednoczyła
ludzi, których – wydawało się
– już nic nigdy nie zjednoczy.
W Polsce zaczęły
się dziać cuda.
Cuda zjednoczenia
i braterstwa,
kwestie które
tak mocno
akcentował
Jan Paweł II.

lub kto ile zdefraudował pieniędzy, które mu się nie należą. Mecze w telewizji są pokazywane bez komentarza, a nawet telewizje komercyjne zmieniły swój program, aby być bardziej godny tej chwili. W Krakowie cała ulica Franciszkańska jest zamknięta, w okolicy wszędzie świece i tłumy modlących się ludzi, w ciszy. Na placu Wszystkich Świętych, w siedzibie Magistratu została wystawiona księga kondolencyjna do dnia pogrzebu Ojca Świętego, do której „wpisywać mogli się wszyscy, którzy chcieli uczcić pamięć Papieża Krakowianina.”

Każdy zdawał sobie sprawę z tego, że kiedyś ta chwila nadejdzie. Chwila kiedy nam zabraknie naszego Ojca Świętego. Jednak pomimo wszystko nikt nie przypuszczał, że będzie tak boleło, nawet tych którzy niekoniecznie są głęboko wierzącymi osobami. Nikt nie spodziewał się takich reakcji mediów, polityków i młodych ludzi, których już podobno takie rzeczy nie interesują. Podzielona Polska – przynajmniej przez krótki czas – jest znowu wspólna.

Uroczystości żałobne w Watykanie były transmitowane do Krakowa i przekazywane krakowianom za pośrednictwem telebimów ustawionych na Błoniach. W dniu pogrzebu Ojca Świętego z wieży Bazyliki Mariackiej, w samo południe została odegrana pieśń żałobna. Na Cmentarzu Rakowickim od strony ul. Prandoty stanie pomnik Jana Pawła II dłuta Czesława Dźwigaja.

– „Nigdy nie myślałem, że coś takiego się kiedyś wydarzy. Staliśmy na stadionie Cracovii, na stadionie drużyny, która jest naszym największym rywalem, derby Krakowa to zawsze masakra. Ale to po prostu było niesamowite, że my – kibice tych dwóch drużyn – mogliśmy ustać spokojnie na wspólnej mszy świętej. Zresztą na Wiśle potem było to samo. Nawet Legia chce przyjechać do Krakowa na biały marsz. Nie wiem jak długo to potrwa, ale chyba na razie nikt o tym nie myśli...” – mówi zdumiony Michał, kibic TS Wiśla.

Dávid Zeisky
z Krakowa

LACRIMOSO

Sajnos, sokan közülünk csak az ő halála után értették meg, hogy ő miről is beszélt. És kár, hogy ez a csoda – mint minden csoda – bizonyára rövid ideig tart.

– „Nemzedékem számára ő volt az abszolút tekintély. II. János Pál korszakában születtünk és nehéz lett volna elképzelnünk azt, hogy ő hiányozhat. Ezért mély az az üresség, amelyet most érzünk és ezért érezzük magunkat úgy, mintha az utolsó igaz ember hagyott volna el minket.” – ismeri be Agata, a Jagelló Egyetem másodéves polonistája.

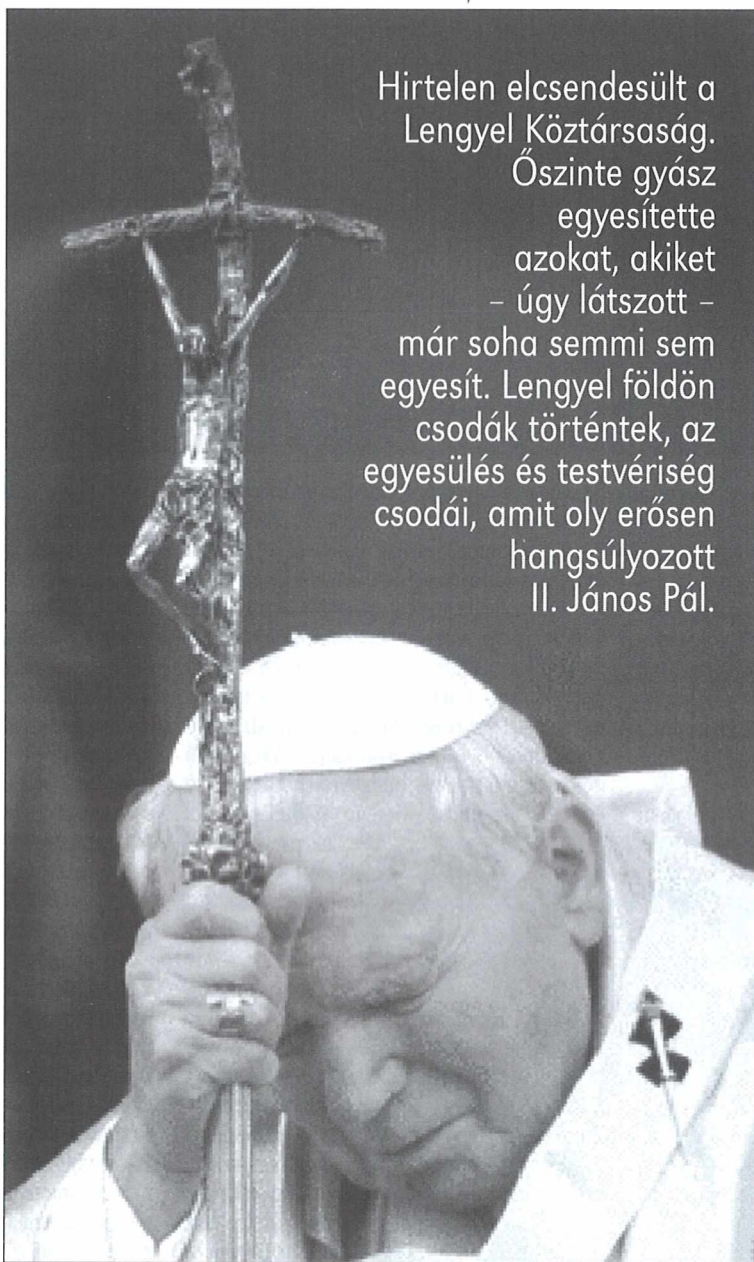
Karol Wojtyła az ifjú nemzedékek számára sajátos bálvány volt. Egy pápa, aki mindig ember maradt, képes volt humorral gondolkodni és feltenni intelligens kérdéseket. Helyreállította a gondolkodó ember tekintélyét. Számba vette, hogy ő sem bűn felett való, hogy ő maga is ember és ezért kezdettől fogva hiteles és valódi tudott lenni. A fiataloknak pedig éppen az ilyen tekintélyek hiányoznak.

– „Nem vagyok hívő, a pápát mégis mindig tiszteltem azért, amit tett. Ugyanakkor nem értem a siatást. Tudom, hogy nagy ember távozott, de a keresztény tanok szerint bizonyára igen jó helyen van, én pedig személyesen szeretném arra felhívni a figyelmet, amit ő elérni akart és nem arra, hogy már nincs köztünk.” – ezek a Jagelló Egyetem harmadéves joghallgatójának, Andrzejnek a szavai.

A mindennapi lengyelországi élet megváltozott. Ez persze átmeneti állapot, hamarosan minden visszatér a szokott

Hirtelen elcsendesült a Lengyel Köztársaság.

Őszinte gyász egyesítette azokat, akiket – úgy látszott – már soha semmi sem egyesít. Lengyel földön csodák történtek, az egyesülés és testvériség csodái, amit oly erősen hangsúlyozott II. János Pál.



kerékvágásba, de most gyász van. A feketén-fehéren működő napilapok most nem arról tájékoztatnak, hogy éppen miféle vizsgálobizottságot hoznak létre vagy ki nyúlt le olyan pénzt, amely őt nem illeti. A tévéközvetítésekben a sport-mérkőzések kommentár nélkül folynak le és még a kereskedelmi tévék is műsort változtattak, hogy a pillanathoz méltóan viselkedjenek. Krakkóban a Franciszka-ska utcát teljesen egészében lezárták, a környéken mindenütt gyertyák és csendben imádkozó embertömeg. A Wszystkich Świętych (Mindenszentek) terén, a

polgármesteri hivatalban részvét-könyvet tettek ki a Szentatya temetése napjáig, amelybe „beírhattott mindenki a krakkói pápa emlékének tiszteletére.”

A vatikáni temetési szertartást Krakkóba a Błonie területén felállított óriás kivetítő sugározta. A Szentatya temetésének napján a Mária templom tornyából (a szokásos „Hejnał” helyett) gyászdallamot hallottunk. A Rakowicki temetőben, a Prandota utcai oldalon fog állni Czesław Dźwigaj alkotása, II. János Pál emlékműve.

– „Nem hittem volna, hogy ilyesmi valaha megesik. A Cracovia stadionjában álltunk, legnagyobb riválisunk pályájának felátjáróján, az ilyen mérkőzések alkalmával mindig vér folyik. De az valami elképesztő volt, hogy mi – ennek a két csapatnak a szurkolói – nyugodtan közös misét hallgattunk. Egyébként a Wisła stadionjában ugyanez történt. Még a varsói Legia is békemenetre készül Krakkóba. Nem tudom, meddig tart ez, de most talán senki nem is gondol vele...” – mondja Michał, a TS Wisła megdöbbenett törzsszurkolója.

Mindenki tudatában volt, hogy ez a pillanat egyszer eljön. Az, hogy egyszer csak nincs közöttünk a mi Szentatyánk. Azt azonban senki sem hitte, hogy ennyire fájni fog, még azoknak is, akik nem igazán hívők. Senki nem várt ilyen reakciót a tömegkommunikációtól, a politikusoktól és a fiataloktól, akiket állítólag efféle dolgok már nem érdekelnak. A megosztott Lengyelország – legalábbis rövid időre – ismét eggyé vált.

Fordította: D. Cs.

MOJE SPOTKANIA Z OJCEM ŚWIĘTYM

Przeszedł do wieczności Jan Paweł II, Papież, którego pontyfikat był trzecim najdłuższym pontyfikatem po Świętym Piotrze i Piusie IX. Papież Pielgrzym, Papież Polak, na pewno papież, który starał się zrobić wszystko dla umocnienia chrześcijaństwa na świecie. Już dziś mówi się Papież Jan Paweł II Wielki, na pewno w najbliższej przyszłości mówić będziemy Jan Paweł II Święty.



Sierpień 1995.
Spotkanie w Castel Gandolfo.

Właściwie chciałbym napisać wspomnienia o Ojcu Świętym, którego Pan powołał do Siebie ale jestem pewny, że dalej będzie miał pieczę nad światem.

16 października 1978 roku późnym wieczorem zadzwonił telefon, dzwonili węgierscy znajomi z gratulacjami, że Karol Wojtyła został nowym Papieżem. Nigdy nie pytałem ich o to, ale na pewno informację uzyskali z radia Wolna Europa lub z innej zachodniej stacji radiowej.

Mijały lata i w 1988 roku, gdy pełniłem funkcję prezesa Stowarzyszenia J. Bema, jako jeden z punktów obchodu 30-lecia naszej organizacji, zaplanowaliśmy „wycieczkę do Rzymu”. W tych latach tylko tak można było nazwać naszą pielgrzymkę. Nie łatwo było ten wyjazd zorganizować, bo oprócz uzyskania wiz wyjechać mogli tylko ci, którzy dysponowali dewizami. Przy pomocy Towarzystwa „Polonia” uzyskałem adres Domu Pielgrzyma im. Jana Pawła w Rzymie. Chętnych do wyjazdu było wielu, pojechało 38 osób. Muszę tu nadmienić, że wyjazdowi bardzo pomógł Dyrektor Magyar Elektromos Művek, którego żona jest członkiem węgierskiej Polonii. Zaferował nam autobus z kierowcą, paliwo do Rzymu i na powrotną drogę do Wenecji, tyle weszło do baku.

Wyjechaliśmy przy pięknej pogodzie. Po drodze w jedną i drugą stronę nocowaliśmy w Mestrze. Do Domu Jana Pawła dotarliśmy następnego dnia wieczorem, po drodze zatrzymując się we Florencji. Dom Polski przygotował program bardzo bogaty, nigdy potem takiego programu zwiedzania Rzymu nie było.

Od poniedziałku, jako że przyjechaliśmy w niedzielę wieczorem, zaczęliśmy zwiedzanie Rzymu, oczekując na wiadomość, kiedy spotkamy się z Ojcem Świętym. Już wieczorem otrzymałem wiadomość, że w środę

22 sierpnia nasza pielgrzymka weźmie udział w audiencji generalnej, którą w tym czasie Papież prowadził w auli Pawła VI. Po mszy świętej i śniadaniu wyruszyliśmy w stronę placu św. Piotra. Aula mieści ok. 12000 patników. Otrzymaliśmy miejsce po prawej stronie w niewielkiej odległości od podium, na którym pojawił się Ojciec Święty. Zwyczajowo wymieniał poszczególne pielgrzymki, które tego dnia były na spotkaniu. Wcześniej umówiliśmy się, że będziemy krzyczeć, że czekamy na Ojca Świętego w Budapeszcie. Tak też się stało. Kiedy Papież powitał pielgrzymkę ze Stowarzyszenia im. J. Bema z Budapesztu, 38 członków pielgrzymki, do której dołączyli się w sąsiedztwie siedzący Polacy na cały głos krzyczało „Czekamy w Budapeszcie”. To spotkanie z Ojcem Świętym było przeżyciem nie do zapomnienia.

Popołudnie to dalsze zwiedzanie Rzymu i powrót do domu pielgrzyma. Tu czekały na mnie dwie informacje: jedna dobra, druga zła. Zaczę od złej: Radio Wolna Europa podała wiadomość, że po raz pierwszy organizacja polonijna z bloku wschodniego przyjechała z pielgrzymką do Papieża. Dziś to byłoby normalne ale w 1988 r. było inaczej. Druga wiadomość była bardziej przyjemna: wyprzedziliśmy oficjalne zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa towarzysza Strauba Ferencza, który 23 sierpnia 1988 r. zaprosił Papieża do odwiedzenia Węgier.

Kolejne dni zajęło nam zwiedzanie Rzymu oraz jednodniowa wycieczka do Monte Casino. Czekaliśmy na wiadomość o spotkaniu z Ojcem Świętym w Castel Gandolfo, letniej rezydencji papieża. Dowiedzieliśmy się w czwartek wieczorem, że w sobotę 26 sierpnia spotkamy się z naszym ukochanym Ojcem Świętym.

Wcześniej rano po śniadaniu złożyliśmy

bagaze w autobusie, ponieważ tego dnia wracaliśmy już do domu i wyjechaliśmy na spotkanie w Castel Gandolfo. Zgodnie z obowiązującymi przepisami dostaliśmy się na dziedziniec pałacu. Po długim jak się wtedy zdawało oczekiwaniu, przy ołtarzu stanął Ojciec Święty. Sam celebrował mszę świętą. Była tam możliwość spowiedzi, z czego wiele osób skorzystało, ja również. Na dziedzińcu było ponad 1500 osób. Po mszy świętej znowu następne oczekiwanie, w końcu dziedziniec opustoszał, pozostali tylko pielgrzymi, którzy mieli szczęście, że tego dnia będą mieli możliwość osobiście spotkać się z Ojcem Świętym. Byliśmy 14-stą, ostatnią grupą, nie wiem czy dlatego że tak wypadło alfabetycznie, czy dlatego że byliśmy Polonią z Węgier. Znowu długie oczekiwanie. W końcu zostaliśmy sami. Zbliżył się do nas nasz Ojciec Święty. Jako prowadzący grupę przywitałem Papieża, przedstawiając naszą pielgrzymkę. Wtedy po raz pierwszy dotąpiłem łaski ucałowania ręki Ojca Świętego. Wiedziałem, że należy całować pierścień, ale ze wzruszenia nawet o tym nie myślałem. W przyszłości, o ile miałem okazję, robiłem podobnie. Wtedy już rozumiałem, dlaczego byliśmy ostatnią grupą. Ojciec Święty spędził z nami ponad 15 minut a z innymi grupami zatrzymywał się na maksymalnie 5 minut. Nasi patnicy – oczywiście kto miał odwagę – zamieniali z Ojcem Świętym kilka słów, całowali sutannę.

Po zakończeniu audiencji udaliśmy się w drogę powrotną. Po drodze zatrzymaliśmy się jeszcze w San Marino. A potem ci, którzy nie byli jeszcze całkiem zmęczeni zwiedzali Wenecję. Wieczorem 27 sierpnia wróciliśmy do Budapesztu. Po powrocie miałem krótką rozmowę z Ambasadorem, który zarzucił mi, że do Rzymu zabrałem członków Stowarzyszenia J. Bema nie na wycieczkę, lecz na piel-



26 sierpnia 1988.
Autor wspomnień
przekazuje
Papieżowi plakietkę
J. Bema wydaną
z okazji 30-lecia
Stowarzyszenia

grzymkę. Odpowiedziałem krótko polskim przysłowiem: być w Rzymie i nie widzieć Papieża, to tak, jak by tam nie być.

Mijały lata. Nastąpiła zmiana ustroju. W sierpniu 1991 r. na zaproszenie rządu Papież przyjechał na Węgry. Dzięki proboszczowi Polskiego Kościoła znalazłem się w pobliżu Papieża. Miało to miejsce w nuncjaturze w Budapeszcie. Tam, na spotkaniu z Polonią, było też wielu członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli firm polskich reprezentowanych na Węgrzech. Dużo nas było, dlatego nie zmieściłem się pod ustawioną wiatą. Ale to chyba dobrze, bo gdy Papież po pożegnaniu wychodził, spojrzał na mnie i uśmiechnął się. Nie wiem czy przypominał mi się z 1988 r., czy może tylko dlatego, że w tym czasie uśmiech na twarzy Papieża pojawiał się bardzo często.

Otrzymałem również zaproszenie na mszę świętą na placu Bohaterów. Oczywiście razem z rodziną wziąłem w niej udział. Było to czwarte moje spotkanie z Ojcem Świętym.

Znowu minęło wiele lat. W 1994 roku jesienią ponownie zostałem prezesem Bema. I znowu zorganizowałem pielgrzymkę do Rzymu. Był sierpień 1995 r. Pojechało wiele osób, które były na pierwszej pielgrzymce w 1988 r., ale także nowi. Najważniejsze było oczywiście spotkanie z Papieżem. Podobnie jak przed laty, pierwsze spotkanie odbyło się w auli Pawła VI. Tym razem otrzymaliśmy lepsze miejsca w środku auli, tak że Ojciec Święty po udzieleniu błogosławieństwa, przechodził obok nas. A potem było spotkanie z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo. Tym razem musieliśmy czekać dłużej, bo i więcej pielgrzymek czekało przy wejściu. Mieliśmy już doświadczenie, czekaliśmy spokojnie, bo nie obawialiśmy się, że się nie dostaniemy. Było podobnie jak przed siedmiu laty. Tym razem

msza tylko częściowo była celebrowana przez Ojca Świętego. Po otrzymaniu papieskiego błogosławieństwa, czekaliśmy spokojnie na moment, kiedy Nasz Papież przybędzie do nas. Po audiencji udaliśmy się w drogę powrotną do Budapesztu.

W 1998 roku powstał Samorząd Mniejszości Polskiej w V dzielnicy Budapesztu, w tej dzielnicy, w której od dziesiątków lat działa Stowarzyszenie J. Bema. Od początku powstania naszego samorządu nasza działalność koncentruje się na pielęgnowaniu pamiątek historii. Dlatego odnowiliśmy obelisk jednego z bohaterów węgierskiej Wiosny Ludów, pułkownika Michała Korybuta Woronieckiego.

Może ktoś zapytać co ma to wspólnego z Naszym Papieżem. Ja uważam, że nie ma przyszłości bez przeszłości, niewiele można zrobić, nie mając odpowiednich fundamentów.

Decyzją samorządu postanowiliśmy, że dla uczczenia

narodzin Chrystusa oraz 1000-lecia chrześcijaństwa na Węgrzech, jak również 80 rocznicy urodzin Ojca Świętego zorganizujemy pielgrzymkę do Watykanu. I udało się.

Podobnie jak w poprzednich latach zamieszkaliśmy w Domu Polskim im. Jana Pawła II. I chociaż poruszanie się po Rzymie było utrudnione, był to przecież rok jubileuszowy, to i ta pielgrzymka miała bogaty program. Tak jak w poprzednich pielgrzymkach mieliśmy możliwość spotkania z Ojcem Świętym na audiencji generalnej. Ze względu na wielką ilość pielgrzymek audycja odbyła się na placu św. Piotra. Wtedy to po raz siódmy dostałem łaski znalezienia się w zasięgu Ojca Świętego. Wspominając wszystkie trzy pielgrzymki muszę szczerze powiedzieć, że bardzo żałuję, że nie pojechałem do Győr na spotkanie z Ojcem Świętym. O ile dobrze pamiętam, to zrezygnowałem z wyjazdu zakładając, że niech pojedą ci, którzy dotychczas nie mieli tej możliwości. Potem się dowiedziałem, że w autobusach było miejsce, ja też bym się zmieścił.

Tymi wspomnieniami chciałbym pożegnać naszego ukochanego Ojca Świętego, nie tylko we własnym imieniu, ale również w imieniu całej Polonii.

Na zakończenie proponuję, aby dwie istniejące organizacje społeczne, może łącznie z istniejącymi samorządami zorganizowały - o ile nie w tym roku, to w przyszłym - pielgrzymkę do Grobu Jana Pawła II.

Andrzej Wesołowski

KONRAD SUTARSKI

W dniu pogrzebu Jana Pawła II

Widziałem widziałem jak cię zabijano
i jak potem prawie że z martwych wstawałeś
i krzyż nasz jak niosłeś widziałem
w Colosseum na Golgotę przez glob cały

Widziałem też miliony co szły do ciebie w pokorze
co sztandary niosły i święte obrazy
i modliły się z tobą w ciebie zapatrzone
by dzień później szargać coś ty błogosławił
by słowem i ogniem znów zaprzeczać tobie

Takie bywają losy wybrańców i tłumu
taki więc był dotąd także i los świata
co gwałt i pompę uwielbia wznosi piedestały
zaś spośród kolorów purpurę raczej a nie biel wybiera

Czy życiem swoim i przedśmiertną męką
zdolałeś przekonać tłumy - kapłanów wszech wyznań a i polityków
co hold ci właśnie składają
że głaz pojednania za tobą i jutro na szczycie dźwigać winni
wszak nie wystarczy że głaz ten znów się na dół słoży
że drzewa załamywać konary deszcze szlochać będą
i nie wystarczy że ciebie ktoś świętym Syzyfem ogłosi

8 kwietnia 2005

Emlékeimet kívánom leírni a Szentatyáról, akit az Úr magához hívott, de biztos vagyok benne, hogy továbbra is óvni fogja a mi bűnös, de mégis szép világunkat.

1978. október 16-án késő este megcsendült a telefon. Családunk egyik távoli ismerőse hívott, akivel addig talán még soha nem beszéltem telefonon. Engem kért a telefonhoz, és gratulált, hogy Karol Wojtyła, Krakko érseke lett a pápa. Soha nem kérdeztem, valószínűleg a Szabad Európán, vagy más „nyugati” rádióadón hallhatta a hírt.

Teltek az évek, 1988-ban, mint a Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület elnöke, a 30. évforduló megünnepléseként „kirándulást” szerveztünk Rómába. Akkoriban csak így nevezhetük a zarándokutat. Nem volt könnyű megszervezni, hiszen vízumra volt szükség és csak azok utazhattak, akiknek volt devizájuk. A Polónia Egyesületen keresztül megkaptam János Pál római zarándokházának címét. Árajánlatot kértem tőlük 40 fő részére. Nagyon gyorsan kaptam választ, és ezek után kezdtem a zarándokút szervezését. Sokan szerettek volna utazni, és aki el akart jönni, végül el is utazott, összesen 38 fő. Most is meg kell köszönnöm a segítséget a Magyar Elektromos Művek akkori elnökének, akinek a felesége magyarországi lengyel. Felajánlott számunkra egy autóbust sofőrrel. Természetesen a csoport fizette a sofőr szállását és ellátását, de kaptunk autóbust, és benzint az oda-vissza útra Velencéig. Annyi fért a tankba.

Szép időben indultunk Budapestről és szép időben érkezünk Rómába, ahol sűrű program várt ránk. Hétfőn kezdtünk ismerkedni az ottani keresztény emlékekkel, szomjazva az információt, hogy mikor láthatjuk a Pápát. Aznap este tudtam meg, hogy szerdán, augusztus 22-én több más zarándokcsoporttal együtt részt vehetünk a nagy audiencián, amelyet akkor a Szentatya VI. Pál aulájában tartott. A reggeli szentmise és étkezés után elindultunk a Szt. Péter térre. Ebben a teremben kb. 1200 zarándok fért el. A jobb oldalon, nem messze az emelvénytől kaptunk helyet, ahol II. János Pál megjelent. Még az autóbuszban megbeszéltük, ha a Pápa köszönti csoportunkat, azt kiáltjuk: várjuk Budapestet! Így is történt. A Pápa köszöntésére a Bem Egyesület minden tagja a hozzánk közelálló lengyelekkel együtt kiáltotta: czekamy w Budapeszcie!

E pár sorban csak említhetem az eseményeket, hiszen a találkozás egy ilyen személyiséggel, mint Ő, leírhatatlan és feledhetetlen érzés.



1995 augusztus- a Szent Imre üvegablak tervének átadása Castel Gandolfóban

Az örökkévalóságba távozott II. János Pál, aki hivatalában Szent Péter és IX. Pius után a harmadik leghosszabb időszaktól töltötte.

TALÁLKOZÁSAINK

Este, amikor megérkeztünk a Lengyel Házba, két új hír várt:

egy jó, és egy rossz, mint mindig. A rossz: a Szabad Európa Rádió hírül adta, hogy először a világon tett látogatást a Szentatyánál egy lengyel csoport a vasfüggöny mögül. Ma ez a hír nagy dicsőség lenne, de 1988-ban nem volt az. A másik hír sokkal jobb volt. Straub Ferenc, az Elnöki Tanács elnöke 1988. augusztus 23-án hivatalosan meghívta II. János Pál pápát Budapestre.

Ismét városnéző napok következtek, Róma illetve Monte Casino. Ismét hírre vártunk, mikor fogadja zarándokainkat a mi szeretett pápánk nyári rezidenciáján, Castel Gandolfóban. A válasz: augusztus 26-a, csütörtök.

Korán reggel már elkészültünk és a csomagokat is beraktuk az autóbuszba, hiszen aznap indultunk vissza Budapestre. Amikor a kastélyhoz értünk, nagyon izgatottan várta a csoport minden tagja, hogy Őszentségét ismét megláthassa. Miután a zarándokok – a világ minden részéről kb. 1500 fő – a biztonsági vizsgálaton túl estek, a Szentatya megjelent az oltárnál. Ő maga tartotta a szentmisét, lehetett gyónni, sokan –köztük én is – éltünk a lehetőséggel. A mise után ismét várakoznunk kellett, hiszen ilyenkor a pápa minden csoporthoz oda ment és közös fénykép készült róluk. A mi csoportunk volt

a 14-ik, az utolsó, azt hittük, hogy azért, mert a lengyel ábécében a W-vel kezdődő Magyarország az abc végefelé van, de később megértettük, hogy Őszentsége nem ezért hagyott minket utolsónak.

A többi csoport már elment: „magunk” maradtunk a lengyel pápával. Mint a csoport vezetője, köszöntöttem a Szentatyát, és bemutattam a zarándokcsoportot. Akkor adatott meg először életemben, hogy megcsókoltattam Őszentsége kezét. Tudtam, hogy Szt. Péter gyűrűjét kell megtszelní, de zavaromban nem is gondoltam erre. Később, ha volt rá alkalmam, hasonlóan cselekedtem. A Szentatya több mint 15 percet töltött velünk, holott a többi csoporttal csak 5-5 percet, és akkor jöttem rá, miért is mi voltunk az utolsó csoport. Azok, akiknek volt bátorságuk, váltottak pár szót a Pápával, vagy megcsókolták a reverendája szegélyét.

Az audiencia befejezése után, boldogan indultunk vissza második hazánkba.

Itthon egy rövid beszélgetés közben az akkori lengyel nagykövet megjegyezte, hogy a Bem Egyesület tagjai turistaútra indultak, és végül zarándokút lett belőle. Rövid lengyel közmondással válaszoltam: Rómában lenni, és nem látni a pápát, olyan, mintha ott sem lettünk volna.

Múltak az évek, változtak az idők és a politikai rendszer. A magyar kormány meghívására a pápa Magyarországra látogatott. Ekkor a Lengyel Templom plébánosa révén

jutottam igen közel a Szentatyához. Ez a találkozás a budapesti nunciatúrán volt. Ott a diplomáciai testület több tagja is jelen volt, ezért nem voltam azok között, akik a pápát köszöntötték, de talán így volt megírva a nagykönyvben. Távozásakor Őszentsége rám tekintett és elmosolyodott. Nem tudom, megismert-e és eszébe jutott-e az 1988-as zárándokcsoport, vagy a mosoly személytelenül az a mosoly volt, amely Őszentségét akkoriban szinte állandóan jellemezte. Végül is mindegy, így is megtisztelő volt számomra.

1994 őszén újra zárándokút szervezésébe kezdtem, igaz, akkor már sokkal könnyebb volt, mint 1988-ban. Azok jöttek, akik még nem jártak ott, de olyanok is, akik már az első alkalommal is utaztak. Ekkor is VI. Pál aulájában volt az első találkozó. Akkor is hívtuk a pápát Magyarországra, mint 1988-ban. Jobb helyet kaptunk ez alkalommal, és voltak olyanok, akik már itt nagyon közel álltak Őszentségéhez, vagy megérintheették a reverendáját. Castel Gandolfóban is fogadott minket a Szentatyá. Ezúttal Ő csak a szentmise egy részét celebrálta. Tudtuk, hogy várakoznunk kell, de azt is, hogy az élmény, amelyben részünk lesz, megéri a várakozást. Most már nehéz megmondanom, hogy mennyi időt töltött velünk Őszentsége, de az biztos, hogy mindent megtett, amit ideje engedett. Ekkor nagy tisztességben volt részem. Lányomat a pápa megáldotta. Úgy gondolom, minden szülő hasonlóan érezne, hiszen ennél nagyobb ajándék talán nincs a Földön. A nehéz húcsúzás után ismét visszatértünk Budapestre.

1998-ban megalakult az V. kerületi Lengyel Kisebbségi Önkormányzat, abban a kerületben, ahol több évtizede működik a magyarországi lengyelség legrégebbi egyesülete, a Bem József Egyesület. A megalakulás óta megtettünk mindent a jövőért. Ezért újítottuk fel Michał Korybut Woroniecki herceg ezredes, a 1848-49-es szabadságharc hősének obeliszkjét a Kerepesi temetőben. Megkérdézheti, a kedves Olvasó, mi köze az obeliszknek és az önkormányzatnak a Pápához? Véleményem szerint: nincs jövő múlt nélkül és megfelelő alapok nélkül semmit sem lehet tenni.

2000-ben az önkormányzat úgy határozott, hogy Krisztus születésének 2000., nemzeteink által a kereszténység felvételének 1000., és Őszentsége 80. születés napja alkalmából ismét ellátogatunk Rómába. Akkor én voltam az V. kerületi Lengyel Kisebbségi Önkormányzat elnöke, ezért ismét én vezettem a csoportot.

Hasonlóan az előző évekhez, a II. János Pál Zárándokháza szép és gazdag programot szervezett. A nagy audiencia ebben az évben a sok zárándokra való tekintettel a Szt. Péter Bazilika előtt volt. Ez volt a hetedik, egyben utolsó alkalom, hogy

Őszentsége II. János Pál pápa közelében lehettem.

Emlékezve a Szentatyával való találkozásokra, nagyon sajnálom, hogy nem utaztam el annak idején Győrbe. Ha jól emlékszem, azért nem utaztam, hogy azok mehessenek, akik még nem voltak, aztán kiderült, hogy az autóbuszban lett volna még hely....

1991 augusztus -
a budapesti Apostoli
Nunciatura kertjében



Ezekkel az emlékekkel szeretnék búcsúzni a mi szeretett pápánktól, nem csak a saját, hanem az egész magyarországi lengyelség nevében is.

Remélem, hogy a jelenleg Magyarországon működő két országos lengyel civil szervezet és a kisebbségi önkormányzatok közösen, ha nem idén, de legkésőbb jövőre zárándokutat szerveznek Őszentsége, II. János Pál Pápa sírjához.

Andrzej Wesołowski

BENCZES SÁNDOR GÁBOR az igaz ember

II. János Pál pápa
tiszteletére

ima

megtért
családjához

a rézajtó
döngve
becsukódott

elsötétült
minden
ablak és szív

millió könny
cseppen
harang kondul

béke legyen
vele

gondolatok

feszítő
kérdések
lebegnek

bocsánat
kéresek
elfűlnak

könyörgő
imánkat
rebegjük

igazat
hazudunk
holnap is

2005. április 3.

Przyjaciel: ksiądz, biskup, kardynał, Papież



Młody Jerzy Birczyński przekonany był w latach okupacji hitlerowskiej, że jego drogą życiową jest kapłaństwo. Wstąpił więc do tajnego seminarium duchownego kardynała Sapiehy. Wówczas to połączyła go przyjaźń z klerikiem Karolem Wojtyłą, z którym w roku 1944 zamieszkał w jednym pokoju. I przyjaźń ta przetrwała przez wszystkie lata, które wiodły kleryka Wojtyłę na Tron Piotrowy w Watykanie i znaczyły blisko 27-letni Pontyfikat. Nie zmieniło niczego stwierdzenie przez młodszego kolegę Jerzego, że – jak mówi – „Pan Bóg przeznaczył mu inną drogę...”

Tą drogą okazało się skończenie studiów medycznych, praca lekarza pediatri i założenie rodziny. Wielodzietnej. Bowiem dr Jerzy

Birczyński i jego małżonka pani Ludwika mają ośmioro dzieci. Dzisiaj również gromadkę wnuków, dorosłych i małych. Wszystkich ich darzył Ojciec Święty Jan Paweł II swą wspianą miłością aż po kres swojego ziemskiego żywota.

Jest na to aż nadto dowodów-pamiątek w mieszkaniu pp. Birczyńskich w domu nr 7 przy placu Mariackim w Krakowie. Kiedy tam byłam

w niedzielę kończącą Tydzień Miłosierdzia Bożego, pani Ludwika opowiedziała mi:

– Ja osobiście poznałam ówczesnego księdza Karola Wojtyłę już po ślubie z Jerzym, na



Watykan, Wielkanoc 2005

Drogi Jerzy,

Bardzo dziękuję za życzenia i zapewnienia o duchowej łączności ze mną. Wdzięczny jestem za towarzyszenie mi modlitwą w tym czasie zmagania z chorobą.

Odwzajemniam życzenia świąteczne. Niech Zmartwychwstały Chrystus obdarzy Ciebie i Twoich Bliskich swymi łaskami głębokiej radości i wielkiego pokoju, których źródłem jest On, Zwycięzca śmierci, piekła i szatana.

Polecam opiece Matki Najświętszej Uzdrawienia Chorych Joannę i z serca błogosławię całą Twoją Rodzinę.

Jan Paweł II



*Mane nobiscum,
Domine!*

Jan Paweł II

Z serdecznymi życzeniami

Wielkanoc 2005

wiosnę 1949 roku. Nasz kontakt z Nim był ciągły: jako z księdzem, biskupem, arcybiskupem i kardynałem. Jeszcze będąc księdzem zgromadził wokół siebie grupę lekarzy. Na jej comiesięczne spotkania chodziłam razem z mężem.

Jako biskup chrzcił w Katedrze Wawelskiej w roku 1961 naszą córkę *Darię*, a syna *Pawła* – też na Wawelu – na drugi dzień po nominacji na arcybiskupa. Po chrzcie za każdym razem był w tym mieszkaniu. Jako kardynał kolejno dwójce: *Dominice* i *Lucjanowi*, na drugi dzień po ich pierwszej komunii świętej udzielił komunii, drugiej w ich życiu, w kaplicy w Kurii Krakowskiej. Bierzmował też czwórkę naszych dzieci.

Kiedy kardynał Wojtyła został Papieżem *Janem Pawłem II*, napisaliśmy do Watykanu list gratulacyjny. I później przez cały czas pontyfikatu pisaliśmy listy: na Boże Narodzenie i Nowy Rok, na Wielkanoc, z życzeniami imiennymi... Zawsze przychodziły odpowiedzi z podziękowaniami.

Otrzymałam też życzenia i błogosławieństwo

wo z okazji 50 rocznicy naszego ślubu ze słowami: „...Będę się łączył 27 lutego z Wami i Przyjaciółmi w modlitwach dziękczynnych za łaski 50-lecia i prośbach o pomoc Bożą na dalsze jak najdłuższe lata...”

Od dnia, w którym kardynał Karol Wojtyła wybrany został Papieżem i przyjął imiona *Jana Pawła II*, oprócz korespondencji państwo *Birczyńscy* dwukrotnie się z Nim spotkali. W pamięć i serce pani *Ludwika* zapadła szczególnie ta audyencja sprzed kilku miesięcy, z 29 października 2004 roku. Wspomina ją ze wzruszeniem, bo cierpiący już bardzo Ojciec Święty tak wyróżnił jej rodzinę.

– W Rzymie byliśmy w siedem osób – powiedziała mi pani *Birczyńska* – ja z mężem, nasza zamieszkała we Francji córka *Daria*, obecnie *Aimé-Martin*, jej mąż *Pierre Aimé-Martin* i ich dzieci: 14-letni *Emanuel*, 11-letnia *Laura* i 6-letni *Tristan*. 29 października o godzinie 11.30 Ojciec Święty przyjął nas, tylko naszą rodzinę, przed kardynałami czekającymi w Sali Klementyńskiej. Audyencja trwała 20 minut. Mężowi i mnie podano nawet krzesła, abyśmy usiedli obok

Papieża. A kiedy wychodziliśmy On podniósł rękę i powiedział: „*Błogosławieństwo rodzinie Birczyńskich*”.

To było ostatnie osobiste spotkanie z *Janem Pawłem II*. Ale nie ostatni kontakt. Przyszedł jeszcze na adres dra *Jerzego Birczyńskiego* list z podziękowaniem na życzenia wielkanocne z ich odwzajemnieniem i błogosławieństwem. Na kopercie widnieje data: 24 marca 2005.

Wszystkich nas śmierć Ojca Świętego okryła głęboką żałobą i smutkiem. Jednak tych, którzy mieli prawo do używania w stosunku do Niego słowa: przyjaciel, dotknęła niewątpliwie najsilniej. Tak jak pp. *Birczyńskich* i ich rodzinę. Dlatego na uroczystości pogrzebowe pojechał jako reprezentant Rodziny ich wnuk *Bolesław*, studiujący na Uniwersytecie Jagiellońskim fizykę. Wrócił właśnie, kiedy skończyliśmy rozmowę i wychodziłam z mieszkania przy placu Mariackim 7. Pozostawiłam więc gospodarzy z ich uczuciami i wspomnieniami.

Danuta Jakubiec

Ja też jestem bardzo smutna że pożegnaliśmy takiego człowieka jakim był Ojciec Święty. Ale w naszych sercach będzie zawsze z nami, z polskimi dziećmi.

Ela, lat 13

Bardzo kochałam Papieża i na zawsze pozostanie w moim sercu. Na pewno będzie mi brakować Jego ciepłego uśmiechu i ujmującego błogosławieństwa, na które zawsze czekałam, oglądając transmisję z mszy świętej z Watykanu.

Piotr Szóke, lat 14

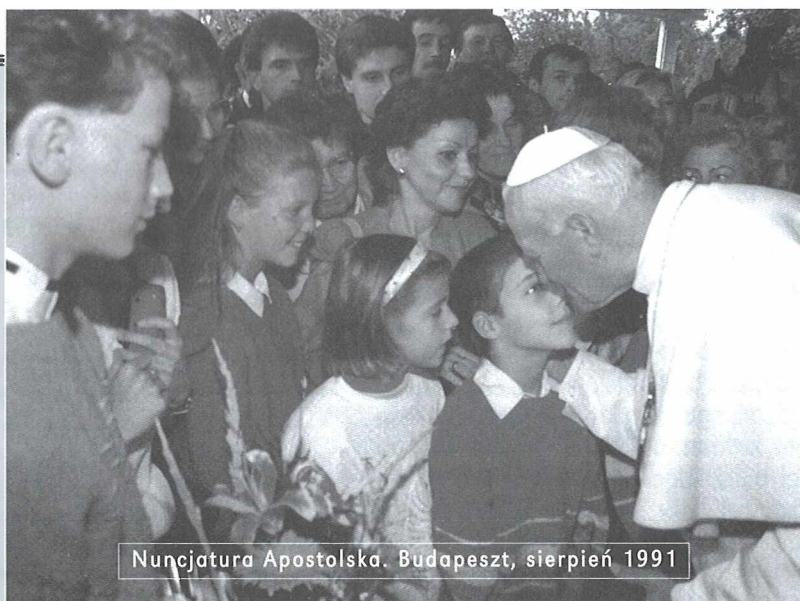
Bardzo jestem smutna i bardzo nam będzie brakowało Ojca Świętego. Był on człowiekiem, z którego mamy brać przykład i nigdy o Nim nie zapomnieć.

Bernadka, lat 17

Ja też jestem katolikiem i też mnie bardzo zasmuciła śmierć Ojca Świętego, tak dla Węgrów, jak i dla całego świata był on bardzo wielkim człowiekiem, bo był otwarty dla każdego i dla nas, młodzieży był przykładem, i w naszych sercach pozostanie z nami.

Zoli, lat 17

Papież był bardzo lubiany przez ludzi, nawet niewierzących. Miał wyjątkowy dar promieniującego człowieczeństwa i miłości, i tym



Nuncjatura Apostolska. Budapeszt, sierpień 1991

wszystkich porzywał. Dla mnie nie tylko dlatego był drogi, że był wybitnym papieżem, ale dlatego, że jednocześnie był również *Polakiem*.

Ilona Szóke, 17 lat

Śmierć Papieża *Jana Pawła II* dla nas, polskiej młodzieży jest szczególnie smutna, bo to nasz Rodak, z którego jesteśmy dumni. Był on „*Naszym Papieżem*” i

zawsze był z nami. Będę się modlił za Niego w codziennym pacierzu.

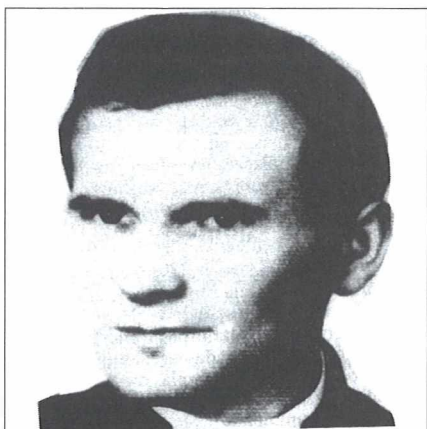
Grzesiek, lat 18

Jestem bardzo smutna z powodu śmierci Papieża *Jana Pawła II*, ponieważ myślę, że ludzkość straciła swojego Pasterza.

Kinga Chrzanowska, lat 18

Jestem studentem V roku Akademii Artystycznej na Wydziale Grafiki w Cieszyńcu. Tematem mojej pracy dyplomowej będzie „*Kościół polski w Budapeszcie odzwierciedleniem historii polsko-węgierskiej na przestrzeni tysiąclecia*”. Na wieść o śmierci Papieża *Jana Pawła II* pomyślałam, że pracę moją zadedykuje „...ku pamięci Papieża *Jana Pawła II*, Wielkiego Polaka XX w.” Dodam jeszcze, że poprosiłam moją Panią promotor, abym w urodziny, Papieża tj. 18 maja miał obronę swojej pracy. Będzie to z mojej strony duża mobilizacja do pracy.

Filip Priszler



Wikary - katecheta Karol Wojtyła,
Niegowić 1948 r.

znaleźli się w grupie trzeciej, pod oceną „ustosunkowanie się negatywne”. Ze sprawozdania wynikało, że wikary nie pracuje społecznie, ma obojętny stosunek do Rady Parafialnej, średni wpływ w parafii i nie porusza zagadnień politycznych. Taką samą „negatywną” ocenę uzyskało w Bocheńskim jeszcze siedmiu księży oraz 57 zakonnic z klasztoru w Staniątkach.

Podjezany o wszystko, co możliwe

Warto przytoczyć komentarz starosty Żaka do ocen „negatywnych”, w którym wyjaśnia on kryteria, jakimi kierował się w czasie rozmów z duszpasterzami. „Wykaz księży o

ustosunkowaniu się negatywnym” uzasadniał szkodliwym działaniem z ambon, rozbijaniem organizacji społecznych i młodzieżowych, podejrzeniem o współpracę z bandami w latach 1945–1947, w okresie wyborów agitacją za PSL Mikołajczyka. Dodał do tego: „rozbijanie Bloku Demokracji Ludowej w okresie wyborów i dalsze zwalczanie bloku przy pomocy konfesyjonału. Wpajanie w wychowującą młodzież nienawiści do Państwa Ludowego. Podtrzymywanie tradycji [tak w oryginale, dop. SMJ] z czasów sanacji do Związku Radzieckiego. Ogólne wychowywanie wierzących w

Wikary „Wojtyła”

W biografii Ojca Świętego, Jana Pawła II, można odnaleźć informację, że będąc wikarym w Niegowicy pod Bochnią ksiądz Wojtyła (przez niektórych urzędników nazywany „Wojtyła”) wykazywał energię, gorliwość i inicjatywę, a przy tym „zadziwiająco podobał się parafianom”. Nie przerażała go ulewa ani mróz, nie obawiał się wypraw furmanką po wertepach, a do chorego – gdy poproszono – dochodził nawet pieszo. Ceniono go za brak zainteresowania pieniędzmi, gotowość do pomagania innym, zwłaszcza ubogim. Jednym kupował butki, idąc na katechezę, innym rozdawał dary, otrzymane podczas kolędy.

Nie zajmował się polityką

Mam w domowym archiwum kopię tajnego sprawozdania, na które natrafiłem w bocheńskim archiwum. Autorem był starosta, Józef Żak, do którego – zgodnie z poleceniami władz dla wszystkich powiatowych urzędników – pewnego dnia mieli się pojawić okoliczni kapłani. 8 sierpnia 1949 roku zgłosiło się 14, a 9 sierpnia – 19 księży. Dla każdego przewidziano dwadzieścia minut rozmowy, po której starosta przygotował dokument dla Wydziału Społeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim, z kopią dla Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Kazimierz Buzafa – proboszcz oraz wikary-katecheta Karol Wojtyła (błędnie wpisany jako „Wojtyła”) z Niegowicy

Starosta Powiatowy Bocheński - 1 -
L. 58 152 / 17. 1/49.
Wykaz księży pow. Bocheńskiego
i ustosunkowanie się
do obywateli i państwa.

Bochnia dnia 5 VII. 49.
Tajnie

Wykaz księży pow. Bocheńskiego
i ustosunkowanie się
do obywateli i państwa.

Wykonanie rozkazu nr 1 z dnia 29. VI. 49. przekazanego
klem. na terenie parafii i ich ustosunkowanie się do ob-
ywateli i państwa w zespole parafii, w których są:

1. Główny wykaz księży i ustosunkowanie się do obywateli i państwa.

2. Wykaz księży o ustosunkowaniu się pozytywnym do państwa.

a. Skutniczy Józef parafia Węgierska proboszcz, urocz.
b. Maria Stanisław - 11 - Niegowice - 11 -
c. Sandomir Tomasz - 11 - Kletno - 11 -
d. Matyja Józef - 11 - Kerkowice - 11 -
e. Piłkowi Andrzej - 11 - Wola Bocheńska - 11 -

3. Wykaz księży o ustosunkowaniu się lojalnym do państwa.

a. Złotnicki Jan parafia Cerekiew proboszcz, urocz.
b. August Stanisław - 11 - Węgierska - 11 -
c. Patryk Józef - 11 - Węgierska - 11 -
d. Stach Jan - 11 - Węgierska - 11 -
e. Skutniczy Józef - 11 - Bochnia miasto katecheta
f. Józef Józef - 11 - Węgierska wikariusz
g. Józef Michał - 11 - Kerkowice proboszcz
h. Sandomir Tomasz - 11 - Kerkowice kapłan em.
i. Węgierski Józef - 11 - Węgierska proboszcz.

4. Ustosunkowanie się do państwa negatywne.

1. August Józef parafia Cerekiew proboszcz, urocz.
2. Gurecki Antoni - 11 - Węgierska - 11 -
3. Węgierski Tomasz - 11 - Niegowice - 11 -
4. Wojtyła Karol - 11 - Niegowice katecheta
5. Sandomir Jan - 11 - Węgierska proboszcz.
6. Józef Józef - 11 - Węgierska proboszcz.
7. Węgierski Tomasz - 11 - Węgierska proboszcz.
8. Węgierski Władysław - 11 - Węgierska proboszcz.
9. Bochni Władysław - 11 - Węgierska proboszcz.

Sprawozdanie starosty Żaka.

niechęci do ludowej rzeczywistości."

Cytowane fragmenty sprawozdania, które wyglądają raczej na raport konfidenta, wypada ocenić jako komunistyczne slogany, ale może przydałby się krótki komentarz historyka?

Starosta Żak nie połknie pióra...

Wikarego, a zarazem katechetę Karola Wojtyłę oceniono negatywnie, chociaż w ogóle nie było go w parafii przed rokiem 1948, a więc w okresie podejrzenia księży o „współpracę” – jak pisze starosta – z „bandami”. Nie mógł agitować za PSL Mikołajczyka i rozbijać „bloku Demokracji Ludowej”, gdyż do kraju wrócił w czerwcu 1948 roku, a więc już po referendum, sfałszowanym w roku 1946. A także po wyborach w 1947 i ucieczce Stanisława Mikołajczyka z Polski....

Z pozostałymi zarzutami – przez szacunek dla Czytelnika – nie warto polemizować. A gdyby tak, z wrodzonej przekory, wziął starostę w obronę? Zastanówcie się, czy mógł napisać, że

wikary prowadzi Żywy Różaniec Dziewcząt i jest asystentem kościelnym w parafialnym oddziale Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży? Albo w sprawozdaniu dla zwierzchników i UB wspomnieć, że katecheta całymi godzinami przesiaduje na próbach w Domu Katolickim w Niegowici, gdzie wyreżyserował i wystawił „Ogień w Żalipiu” czy „Oczekiwane gościa” Zofii Kossak? Czy miał napisać, że zapytany, jak uświetnić jubileusz pięćdziesięciolecia proboszcza Buzaty, wikary zaproponował – zamiast odświeżenia parkanu – budowę nowego kościoła?

Starosta Żak wołałby raczej połknąć własne pióro niż przyznać się do tolerowania takich działań niepokornego księdza. Skoro nie meldował o tym wcześniej i nie przeciwdziałał, to przecież za brak czujności zaraz po przeczytaniu dokumentu przez zwierzchników byłby tylko byłym szefem starostwa...

Nie udziela się społecznie?

Sprawozdanie z 1949 roku upubliczniam

kilka dni po odnalezieniu dokumentu. Jest 30 października 1996 roku, gdy w najpiękniejszej sali „Wspólnoty Polskiej” w Krakowie promujemy wspólny album o Janie Pawle II, pod tytułem „Dziedzictwo” prezentujący fotografie Adama Bujaka. Korzystając z uprzywilejowanej pozycji prowadzącego imprezę nie potrafię nie wykorzystać tak znakomitej okazji. Pokazuję kopię dokumentu, podpisanego przez starostę Żaka i wspominam, że – jak ze sprawozdania wynika – wikary Wojtyła (nazywany „Wojtyła”) „nie udzielał się społecznie”.

- I to zostało mu do dzisiaj – rozlega się głośny komentarz z trzeciego czy czwartego rzędu.

Z całkowitą powagą rzuconej wypowiedzi najpierw towarzyszy kilka sekund milczenia. A później huczy salwa śmiechu, jakiego dawno nie słyszano w tej sali.

Czy trzeba wyjaśniać, że to ze starosty Żaka śmiali się uczestnicy promocji?

Stanisław M. Jankowski

Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej

W wigilię Niedzieli Bożego Miłosierdzia 2 kwietnia o godz. 21.37 zmarł Jan Paweł II. Był 264. papieżem Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Jego pontyfikat trwał 26 lat, 5 miesięcy i 17 dni. „Ciało papieża było wizerunkiem Miłości, tym wyraźniejszym tuż po Wielkanocy, w której uroczystościach Ojciec Święty chciał uczestniczyć mimo nękającej Go coraz bardziej choroby. Znosił ją z pogodą ducha, powiedziałbym wręcz - z ojcowską czułością i wdzięcznością wobec tych, którzy byli przy Jego łożu”. - powiedział dr Renato Buzzonetti, osobisty lekarz Jana Pawła II, który stwierdził oficjalnie śmierć Ojca Świętego. Dr Buzzonetti (81 lat) był lekarzem również dwóch poprzednich papieży: Pawła VI i Jana Pawła I.

W Polsce do dnia pogrzebu Ojca Świętego ogłoszono żałobę narodową. Flagi państwowe były opuszczone do połowy masztu, a na Wawelu co rano o 7.45 nad Krakowem rozlegał się spiszowy głos - bił dzwon Zygmunta.

W niedzielę, 3 kwietnia przypadło Święto Bożego Miłosierdzia, ustanowione przez Jana Pawła II w 2000 roku. W Krakowie i Warszawie tłumy zebrały się na mszach, które rozpoczęły się o 15.00, dokładnie w godzinę Miłosierdzia Bożego. W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach odczytano przesłanie, jakie skierował na ten dzień Ojciec Święty. Wcześniej, o godzinie 12.00, w całej Polsce w godzinę modlitwy „Anioł Pański”, Polacy

tworzyli łańcuchy „Z życia do życia”: wspólnie trzymając się za ręce odmówili niedzielną modlitwę w intencji Jana Pawła II.

W niedzielę, 3 kwietnia o 12.00 zamiast tradycyjnego hejnału z wieży mariackiej popłynęła żałobna melodia. Każdego dnia przez okrągły rok z wieży kościoła Mariackiego w Krakowie o 21.37, godzinie śmierci papieża, rozlegać się będzie pieśń żałobna „Żyż matki”. Po upływie roku zastąpi ją ulubiona pieśń Jana Pawła II „Barka”. Pieśń „Żyż matki” pochodzi prawdopodobnie z czasów przedwojennych i została przyjęta przez polskich strażaków jako pożegnana melodia towarzysząca im w ostatniej drodze. Natomiast słowa „Barki” napisał w 1974/75 r. salezjanin ks. Stanisław Szmidt, zainspirowany pieśnią południowoamerykańską, którą do Polski przywiózł jeden z salezjanów. „Hiszpańskiego nie znałem. Chwytałem jakieś pojedyncze słowa, których znaczenie 'wyprowadzałem' z łaciny. Byłem zły, bo czułem, że napisałem nie to, co powinienem napisać” - wspomina ks. Szmidt.

W Watykanie 8 kwietnia pochowano Karola Wojtyłę - papieża Jana Pawła II, Biskupa Rzymu, Wikariusza Jezusa Chrystusa, Następcę Księcia Apostołów, Najwyższego Kapłana Kościoła Powołanego, Patriarchę Zachodu, Prymasa Italii, Arcybiskupa i Metropolity Prowincji Rzymskiej, Głowę Państwa Watykańskiego. W uroczystościach pogrzebowych uczest-

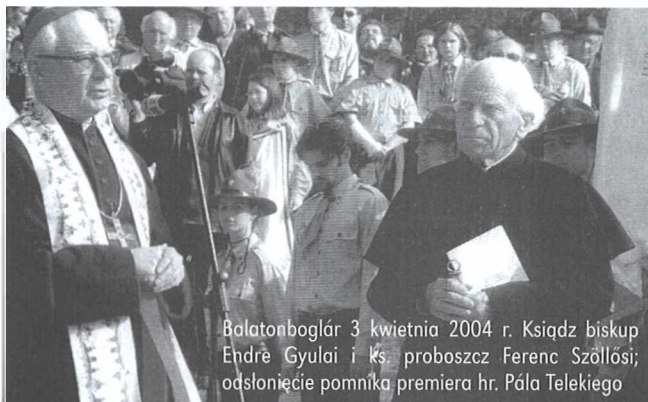
niczyło od 3 do 5 milionów ludzi - w tym ok. milion Polaków. Przybyli prezydenci lub szefowie rządów z ok. 150 państw. Mszę pogrzebową koncelebrowało 160 kardynałów i patriarchów Kościołów wschodnich. Podczas uroczystości wierni wielokrotnie domagali się natychmiastowego wyniesienia zmarłego na ołtarze.

Jana Pawła II żegnały miliony ludzi na całym świecie. Nabożeństwa żałobne i czuwania organizowane spontanicznie w miejscach związanych z papieżem gromadziły setki tysięcy ludzi. We Mszy odprawionej przez Prymasa Polski na stołecznym Placu Zwycięstwa uczestniczyło ok. 200 tys. wiernych. W „Białym marszu” ulicami Krakowa przeszło kilkaset tysięcy głównie młodych osób, a ok. 800 tys. pożegnało Papieża na Błoniach. Komentatorzy nazwali te wydarzenia wielkimi narodowymi rekolekcjami.

W Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim odbyła się premiera filmu „Karol - człowiek, który został papieżem”. Film przyjęto owacją na stojąco. (Uroczysta watykańska premiera, która miała odbyć się z udziałem 8 tys. osób w Auli Pawła VI, została odwołana w związku ze śmiercią Jana Pawła II.) Scenariusz do filmu napisał reżyser Giacomo Battiato na podstawie książki „Historia Karola” włoskiego watykanisty polskiego pochodzenia Gian Franco Svidercoschiego. W roli głównej wystąpił Piotr Adamczyk.

M.R.Sz.

To niestety bolesna prawda: nasz serdeczny Przyjaciel, tytułarny dziekan, proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Balatonboglárze, ksiądz *Ferenc Szöllösi* odszedł do wieczności 3 marca tego roku. Wystarczy jednak, że zamknę oczy a jawi mi się Jego szczupła, lekko przygarbiona sylwetka. Zawsze w pośpiechu – w pótbiegu lub przy kierownicy samochodu. Inaczej nie mógłby sprostać tak licznym obowiązkom kapłana i społecznika, jakie przyjął na swe barki. Od dawna już był boglarczykiem z wyboru, podobnie jak ja i moi współuczniowie z lat 1940-1944, od powszechniaka po maturzystów, którym Boglár umożliwił naukę w ojczystym języku i według polskiego programu nauczania.



Balatonboglár 3 kwietnia 2004 r. Ksiądz biskup Andrzej Gyulai i Ks. proboszcz Ferenc Szöllösi; odsłonięcie pomnika premiera hr. Pála Telekiego

oficjalnie został przewodniczącym Towarzystwa. O tym jak wysoce ceniona była (i jest nadal) w Polsce aktywność naszych boglarskich przyjaciół, świadczy przyznanie im wysokich odznaczeń Rzeczypospolitej Polskiej. Należał do odznaczonych również zmarły 3 marca Proboszcz, który podczas polsko-węgierskich uroczystości zorganizowanych w Boglárze w sześćdziesięciolecie przyjęcia w tragicznym wrześniu polskich wojskowych i cywilnych uchodźców otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Zasługi RP.

Pamięć nasuwa mi jeszcze przypomnienie, że ksiądz *Szöllösi* ukochał szczególnie pracę z młodzieżą: nauczanie religii i prowadzenie drużyny harcerskiej imienia *Gasztóna Gaála*. Toteż gdy przywołuję obrazy różnych

To zawsze boli Pożegnanie Przyjaciela

Był boglarczykiem, chociaż od narodzin 6 lutego 1921 roku w Tapolcy droga nad Balaton prowadziła przez wiele miejscowości. Po święceniach kapłańskich otrzymanych 7 grudnia 1944 roku pełnił posługę kapłańską w Füzfőgyártelep, pracował w Barcs, Devecser, Iharosberény. Proboszczem w Balatonboglárze został w roku 1970. I już związał się z nim na zawsze, za ziemskiego żywota i po śmierci. Wszakże spoczywa nie w rodzinnej Tapolcy a na boglarskim cmentarzu. Został tam odprowadzony z kościoła parafialnego w asyście czterdziestu księży, tłumu parafian i dostojników, wśród nich obecnego ambasadora RP na Węgrzech *Rafała Wiśniewskiego* i poprzedniego, *Grzegorza Łubczyka*.

I my – chociaż w Krakowie – dołączyliśmy do uroczystości żałobnych zamawiając Mszę świętą w kościele pod wezwaniem św. Barbary, gdzie znajduje się tablica upamiętniająca naszą boglarską szkołę. A także dołączyliśmy intencję spokoju duszy zmarłego Przyjaciela do innych intencji Mszy odprawionej przez księdza prałata *Janusza Bielańskiego* w Katedrze Wawelskiej z okazji Marcowego Święta Węgrów. Mimo to tak trudno wymówić słowa: był, pracował, spotykał się z nami, mówił takie wzruszające, mądre kazania podczas „polskich” nabożeństw w Boglárze...

Wiele było tych spotkań, bo przecież od powstania w roku 1992 Boglarskiego Towarzystwa Przyjaźń Polsko-Węgierskiej,

Dnia 3 marca zmarł wielki przyjaciel Polaków, proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Balatonboglárze, ksiądz *Ferenc Szöllösi*.



naszych spotkań – narzuca mi się między innymi widok księdza *Szöllösi*ego w skautowskim kapeluszu i pelerynie albo z przypiętą na piersi polską lilijką harcerską. Widzę Go też pełnego werwy i zaangażowania podczas uroczystości odsłonięcia i poświęcenia 3 kwietnia ubiegłego roku w parku przykościelnym w Boglárze pomnika premiera *Pála Telekiego*, dla którego zabrakło miejsca w Budapeszcie.

I ostatnie spotkanie, to z 14 października ubiegłego roku, podczas uroczystego odsłonięcia tablicy upamiętniającej działalność Komitetu Obywatelskiego dla Spraw Opieki nad Uchodźcami Polskimi na Węgrzech i jego prezesa *Henryka Sławika*, na ścianie domu przy ulicy *Garibaldi* (podczas wojny *Géza utca*). Przybył w trzyosobowej boglarskiej delegacji razem z burmistrzem dr. *Miklósem Kovács*em i współprezesem *Imre Vidovszky*m. Niestety kiedy następnego dnia z racji obchodów 65-lecia otwarcia dla nas granic Węgier pojechaliśmy do Boglár, dowiedzieliśmy się, że ksiądz *Szöllösi* trafił do szpitala.

To wspomnienie najchętniej wymazałabym z pamięci. Wolę przywoływać widok charakterystycznej sylwetki Kapłana i Przyjaciela w Jego zabieganiu i niespożytej aktywności, której część dotyczyła naszych wspólnych celów i zamierzeń służących umacnianiu więzów braterstwa polsko-węgierskiego.

Danuta Jakubiec

Dnia 18 marca odszedł od nas na zawsze dr Jan Bielawski

Z wielkim żalem i głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego wielkiego Przyjaciela, prezesa Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w latach 1964-65 i jednego z grona członków-założycieli Stowarzyszenia.

We wrześniu 1939 r., jak tysiące innych uchodźców, przekroczył granicę węgierską wraz z matką i tu pozostał na zawsze. Dopóki stan zdrowia mu na to pozwalał brał czynny udział w życiu Stowarzyszenia, jeszcze w 1999 był członkiem Komisji Rewizyjnej.

Był niezwykle serdecznym choryzmatycznie oddanym swoim pacjentom lekarzem. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy. Jego diagnozy były niezwykle trafne, załatwiał miejsca w szpitalach, udzielał fachowych rad.

Dziękujemy Ci za Twoje wielkie Serce Jasiu!

Będzie nam bardzo brakowało naszego domowego lekarza. Na zawsze zachowamy Cię w pamięci...

Spoczywaj w pokoju wiecznym!

Grono przyjaciół z Bema



Z wielkim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 22 marca 2005 r. o godz. 3:00 nad ranem odszedł od nas na zawsze Edward J. Moskal, długoletni prezes Związku Narodowego Polskiego oraz Kongresu Polonii Amerykańskiej. Zmarł w Chicago w domu podczas snu.

W naszej pamięci prezes Moskal pozostanie na zawsze jako wielki patriota, orędownik spraw polonijnych i polskich. Człowiek, który nie wahał się zabierać głosu w sprawach kontrowersyjnych i znaczących. Był inicjatorem wielu cennych akcji humanitarnych oraz politycznych, głównie jako prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej. Dzięki swym odważnym wystąpieniom zdobył duże uznanie wśród ogromnej rzeszy Polaków rozsiadanych po świecie i w Polsce. Był gościem honorowym prezydentów państw, różnych organizacji i stowarzyszeń. Nadano mu wiele tytułów i odznaczeń najwyższej rangi.

Niewątpliwie odejście prezesa Moskala zamyka pewien rozdział w historii Polonii i jej stosunków z krajem ojczystym.

Z poważaniem

Les S. Kuczynski

Prezes Rady Polonii Świata

W marcu jak w garncu...

...mówi przysłowie! A marzec w tym roku to miesiąc Wielkiego Postu, rekolekcji, a pod koniec, liturgii radosnego Zmartwychwstania Pańskiego. Były także w tym miesiącu wesołe, radosne chwile.

W niedzielę 6-go marca gospodarz Domu Polskiego, Stowarzyszenie pw. św. Wojciecha, po mszy św. uraczyło gośćmi polonijne Panie z okazji Dnia Kobiet. Obdarowano nas kolorowymi, pięknymi prymulkami, a o program artystyczny zadbała Grupa Teatralna „Dom Otwarty”, która strofa-mi z wierszy polskich poetek umilała to spotkanie.

Był też program reżyserowany przez naszą Siostrę Anię. Najmłodsi Panowie, drugoklasiści z polskiej szkoły, Jasiak i Gustaw czytali nam wesołe wierszyki a przedszkolak Andrzejek ślicznie deklamował.

Poezja była przerywana koncertem młodego węgierskiego skrzypka Lajosa Bódy, który zagrał nam kompozycje Haendla i Paganiniego, utwory, które przygotowuje na swój egzamin wstępny do Średniej Szkoły Muzycznej. W czasie mszy św. młody skrzypek niespodziewanie zagrał przepiękne „Ave Maria” Schuberta. Jak pięknie brzmiała ta melodia.

A po tej uczcie dla ducha mogliśmy napić się pysznej kawy czy herbaty i częstować domowym ciastkiem. Tak właśnie minęła pierwsza niedziela marca.

Druga niedziela skromna w wydarzeniach świeckich, lecz bogata w nauki i przeżycia duchowe, bo kończąca trzydniowe rekolekcje. Słuchaliśmy głębokich myśli, które uczyły nas jak przemoć swe słabości, abyśmy się zbliżyli do Boga. Wzruszający był przykład w jednej z nauk o ciężarze Krzyża. Nasz ks. Proboszcz podzielił się już nim z dziećmi, na dziecięcej, niedzielnej mszy św. Nie wybierajmy, nie szukajmy lżejszego krzyża. Na nasze ramiona kładziony jest krzyż, który powinniśmy, możemy unieść. Może ktoś drugi nosi

jeszcze cięższy krzyż!

Nieśmy więc swój krzyż w pokorze i z godnością.

Następna niedziela to już Niedziela Palmowa, przy-



pominającą nam uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy: Hosanna Synowi Dawida. Niedziela rozpoczynająca Wielki Tydzień. Potem liturgia Triduum Paschalnego.

W Wielki Piątek przeżyliśmy niecodzienne wydarzenie, bo Drogi Krzyżowej odprawiono nie przy stacjach w kościele, lecz w niezwyklej okolicznościach, drogą parkową w pobliżu naszego Polskiego Kościoła. Droga Krzyżowa z olbrzymim krzyżem na ramionach jej uczestników odprawiona była w języku polskim i węgierskim. Chyba nikt z nas jeszcze tak wzruszającej drogi krzyżowej nie przeżył. Wydarzenie niezwykle i bardzo nabożne, które na pewno pozostanie na długo w naszej pamięci.

Potem odbyły się już uroczystości Wielkiej Soboty, z procesją rezurekcyjną i „wesoły nam dzień nastał. Chrystus nam zmartwychwstał”.

Taki oto był miesiąc marzec.

Halina Dobos

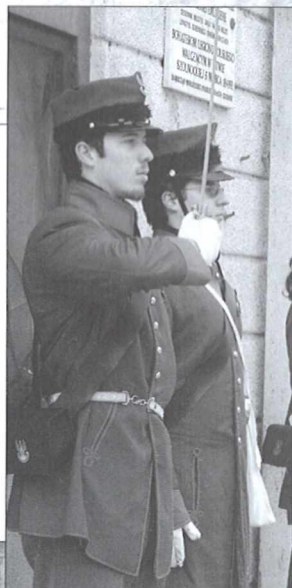
Odżyły wydarzenia Wiosny Ludów 1848 roku

Tradycja stało się, że 5 marca mieszkańcy Szolnoku uroczystie obchodzą rocznicę „bitwy szolnockiej”. Ta bitwa miała miejsce w 1949 roku, w okresie węgierskiej Wiosny Ludów. Obok Węgrów walczyli Polacy, Polski Legion dowodzony przez *Józefa Wysockiego*. Dla upamiętnienia tamtych wydarzeń jedna z szolnockich ulic nosi dziś nazwę Legionu Polskiego.

W sobotni rano 5 marca przedstawiciele lokalnych i krajowych władz samorządowych złożyli wieńce przed pomnikami bohaterów Wiosny Ludów oraz pod tablicą pamiątkową ku czci polskich legionistów. Kolejny polski akcent nadały marcowemu świętu polskie mundury z 1848 roku - dumnie prezentowane przez współczesnych legionistów. Po południu, mimo mrozu i zawiei śnieżnej, członkowie Fundacji Hołdowania Tradycjom (*Honvéd Hagymányórző Alapítvány*) odtworzyli przebieg bitwy sprzed 157 lat. Po zakończeniu „działań wojennych” pan *Ernest Niżałowski* awansował dowódcę „dzisiejszego” legionu polskiego, podporucznika *Maté Endre* do stopnia porucznika. W tej polskiej uroczystości udział wzięli:

przewodniczący Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej - *Konrad Sutarski*, sekretarz stanu Ministerstwa Obrony Narodowej (MON) - *Iváncsik Imre*, przewodniczący Samorządu Mniejszości Polskiej w Szolnoku - *Bátori Zsolt* oraz dowódca husarii węgierskiej - *Udovecz György*.

Małgorzata Erdei



„Tatańskie randevu po zmianach systemu...”

Samorząd Mniejszości Polskiej w Tata wspólnie z władzami miasta był współorganizatorem interesującego projektu, jakim był „talk-show” na temat zmian ustrojowych w krajach byłego bloku socjalistycznego, a który odbył się 9 kwietnia w 15. rocznicę wolnych wyborów parlamentarnych na Węgrzech, a także dla



Od września 2004 roku w Bibliotece Języków Obcych w Budapeszcie (V dzielnica, ul.

Krakowie, i o tym, jak się tam żyje naszymi poetom, ilustrując to polskimi wierszami we własnym tłumaczeniu.

DZIEŃ POLSKI

Molnár 11) odbywają się wieczory prezentujące literaturę i kulturę krajów przyjętych ostatnio do Unii Europejskiej.

W środę, 16 marca 2005 roku odbył się tutaj wieczór polski. Pierwszym gościem programu był artysta fotografii Zoltán Móser opowiadający o Warszawie, kontaktach z Polską i zaurzeczywieniu naszą stolicą. Barwne „sprawozdanie” słowne poparte zostało nie mniej „barwnymi”, choć czarno-białymi fotografiami naszej stolicy. I można zadać sobie pytanie, czy większe wrażenie sprawia monumentalność i blichtr wielkiej architektury, czy odrobiny życia odbite w kałużach na ulicy i przyłapane przez obiektyw fotografa na gorącym uczynku... (Fotografie te można podziwiać jeszcze do 22 kwietnia).

Po części warszawskiej, Gábor Zsille, poeta i tłumacz opowiadał o „swoim”

Część literacką zamknął urokliwy i nawiązujący do motywów Wielkiego Postu montaż literacki przygotowany i przedstawiony przez Tünde Trojan. To nastrojowe i chwytające za serce przedstawienie, złożone z wierszy Z. Herberta, Cz. Miłosza, W. Szymborskiej i K. Wojtyły, przeplecione zostało pięknymi i oryginalnymi fragmentami ludowych lamentów wielkopostnych. Lamenty te (we własnym tłumaczeniu artystki) zabrzmiały po raz pierwszy w węgierskiej wersji.

„Oficjalny” program zakończył Konrad Sutarski, który przedstawił dzieła naszych polskich artystów wystawione w ramach wystawy „Cztery Nieba” w atrium biblioteki. „Nieoficjalnie” wieczór trwał nadal, a licznie zgromadzona publiczność, zarówno polonijna jak i węgierska mogła wzmocnić się również i na ciele. E.S.

upamiętnienia 25-lecia wybuchu w Polsce strajków solidarnościowych. Do udziału w spotkaniu zaproszono gości z Niemiec, Słowacji i Polski, którą między innymi reprezentował Łukasz Łaganowski, burmistrz Pińczowa – miasta partnerskiego miasta Tata. Spotkaniu towarzyszyła czynna w Domu Kultury im. Zoltana Magyary do dnia 16 kwietnia br. wystawa opatrzona tytułem „Towarzyszczy koniec”, a na której prezentowane są też ekspozyty pochodzące ze Świętokrzyskiego Regionu „Solidarności”.

Warto dodać, że tatański Samorząd Polski uczestniczy też w nawiązywaniu partnerskich kontaktów miasta Tata z innymi krajami Grupy Wyszehradzkiej i właśnie 23 kwietnia w Svodinie na Słowacji, w rocznicę odbytej tam bitwy w okresie Wiosny Ludów z udziałem gen. Dembińskiego, odbędzie się spotkanie, podczas którego wykład o urodzonym w Górkach Pińczowskich polskim generale Dembińskim wygłosi burmistrz Pińczowa Łukasz Łaganowski, a w realizacji tego pomysłu partycypuje też SMP z Tata.

(b.)

fot. B. Bogdańska-Szadai

Van Kelet-Lengyelországban egy kisváros, Lubaczów, amely arról híres, hogy annyi művész él ott, hogy számuk a helyi lakosokhoz viszonyítva nem csak a megyében, de talán egész Lengyelországban a legmagasabb.



Lubaczówi művészek Érden és Diósdon

Közüllük látogatott el Érdre március 14-én három festőművész – Józef Dobrowolski, Jerzy Plucha és Tomasz Potuczko – hogy Magyarországon először itt mutassák be alkotásaikat. Magukkal hozták Krzysztof Krzych és Janusz Szpyt művész társaik képeit is. Nem véletlen, hogy Érdre jöttek, hiszen a két város között két éve testvérvárosi megállapodás jött létre, amelynek egyik gyümölcse ez a Szepes Gyula Művelődési Központban létrehozott kiállítás.

Az Erd Város Önkormányzata és az Érdi Lengyel Kisebbségi Önkormányzat által közösen megrendezett bemutatóra a kiállító művészekkel eljött polgármesterük, Janusz Waldemar Zubrzycki úr is. A lengyel delegáció tagja volt Sandomierz polgármestere, Mirosław Pluta úr, aki egy magyarországi testvérvárosi kapcsolat létrehozása reményében kísérte el a többieket.

Az esti megnyitóra zsúfolásig megtelt teremben először dr. Döcsakovszky Béla, Érd polgármestere mondott köszöntőt. Elmondta, hogy Lubaczów várossal két évvel ezelőtt írtak alá együttműködési megállapodást, elültették a fát, amelynek azóta számos gyümölcse termett, egyike ez a kiállítás. Ez az együttműködés olyan jól működik, hogy a küldöttségek ma már számolatlanul jönnek-mennek a két település között. Majd Lubaczów polgármestere vette át a szót, és a következőképpen ajánlotta a közönség figyelmébe az öt más-más stílusban alkotó művész munkáját: „Ezúttal elhoztuk ide Lubaczów egy kis darabkáját, igazi gyöngyszemeket egy olyan városból, melynek a művészeti élete gazdag és értékes”... A köszöntők után az Érdi Kamarazenekar szórakoztatta a közönséget.

Másnap, március 15-én a lengyel vendégek az érdi önkormányzatok vezetőivel közösen megkoszorúzták az érldigeti 1848-as emlékművet, majd az érdi Magyar Földrajzi Múzeumban sorra kerülő megemlékezésen Janusz Waldemar Zubrzycki polgármester úr is ünnepi beszédet tartott.

A kiállítás megnyitása után alkalmam nyílt az Érdi Lengyel Kisebbségi Önkormányzat vezetőjével, Szabó Gábor úrral beszélgetni közösségük életéről és terveiről. Elmondta, hogy legközelebbi programjuk arra szolgál, hogy növeljék a tanulási kedvet. A lengyel nyelviskolában tanuló diákokkal Zakopaneba utaznak, ahol a síelés mellett az anyanyelvüket is gyakorolhatják. Április 15-én pedig ezt a kiállítást átviszik a szomszédos Diósd községbe, a verniszházst két kiállító lubaczówi művész is megtiszteli majd. Április közepén érkezik Érdre egy Európában már sok helyütt bemutatkozó gyermek-társulat, a Lubaczówi Fény Színház. A darab megértéséhez nem szükséges nyelvtudás, mert az előadás táncra, zenére és fényeffektusokra alapul. A sok hivatalos, önkormányzati tennivaló mellett – a tavaly megrendezett kirándulás sikerére alapozva és az akkor helyhiány miatt kimaradtak kérésére – az idén nyárra is szerveznek egy viszonylag nagy létszámú turistacsoportot Lengyelországba. Erre elsősorban nem csak az itt élő lengyelek jelentkezését várják, hanem egyre nagyobb számban szeretnék bevinni azokat a környékbeli polgárokat, akik szeretik és kedvelik a lengyeleket és Lengyelországot szívesen megismernék.

Aki szeretné a Lubaczów-i művészek alkotásait megtekinteni, látogasson el a Diósd Községi Házba (Szent István tér), ahol a kiállítás április 15-től a hó végig tart nyitva.

Sárközi Edit

Tak było we wtorek Wielkiego Tygodnia, 22 marca na tradycyjnym spotkaniu wielkanocnym.

Już od lat organizatorem tego spotkania jest SMP XIII dzielnicy z przewodniczącą Aldoną Héjji na czele, która bardzo serdecznie witał przybyłych. Współorganizatorem tego spotkania jest Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema, z prezesem Eugeniuszem Korkiem.

Na spotkanie to przybywa zawsze dużo naszych rodaków, aby choć trochę poczuć polską atmosferę „święconego jajeczka” i potem złożyć sobie wzajemnie serdeczne życzenia. Tak właśnie świętowaliśmy we wtorek. Wieczór ten rozpoczął polonijny zespół „Polonez” prezentując wiązanek tańców łowickich. Zespołowi „Polonez” patronuje SMP z XVIII dzielnicy Budapesztu, a jego kierowniczką jest Katarzyna Bałogh.

Zespół na scenę wprowadził młody kawaler ze stroikami

wielkanocnym w ręku. Soliści zespołu w pięknych ludowych strojach tańczyli i śpiewali ogniście i z werwą. Jak na „dyngus” przystało, zostaliśmy obłani wodą z prawdziwych wiader. Zaskoczenie ogromne, lecz brawa wesołe.

Po programie artystycznym ksiądz proboszcz Leszek Kryża poświęcił potrawy, głosząc krótką naukę o misterium wielkanocnym, o jajku – symbolu życia.

Po tak uroczystej części spotkaliśmy się przy bardzo elegancko udekorowanym i suto zastawionym stole, by potem w przyjacielskich grupkach życzliwie porozmawiać.

Wieczór ten zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Ambasady, OSMP i wielu dzielnicowych SMP Budapesztu.

H.D.

Prawie jak na łowickiej wsi

Z panią *Eriką Bakonyi* rozmawiam na polskim stoisku turystycznych Targów w Budapeszcie „*Podróże 85*”. *Erika Bakonyi* stoi na czele Polskiego Ośrodka Informacji turystycznej, który działa od 1997 roku. Wcześniej pracowała w budapeszteńskim przedstawicielstwie biura „*Orbis*”. Jak sama mówi, całe życie zajmuje się polską turystyką.

– Były różne okresy, dobre i mniej udane. Najpierw Polska była atrakcyjnym krajem dla Węgrów, szczególnie dla ludzi młodych. Potem nastąpiła cisza. Jak jest dzisiaj?

– Na całe szczęście coraz lepiej. Faktycznie, czasy po przemianach turystycznych to lata, gdy prawie nie było ruchu turystycznego między Węgrami a Polską. Żadne biuro turystyczne nie organizowało żadnych wycieczek do Polski. *Orbis* już nie istniał. Dopiero gdy powstało nasze Biuro zaczęliśmy promować Polskę.

Dzisiaj ok. 70 biur ma w swoich katalogach oferty na wyjazdy do Polski. W ubiegłym roku o 30% więcej osób wyjechało do Polski, niż w 2003.

W tym roku spodziewamy się, że ten wzrost będzie jeszcze większy. Coraz częściej słyszy się język węgierski w Polsce.

– Kto szuka Polski, kto odwiedza Polskę?

– To jest bardzo ciekawe, że od najmłodszych do najstarszych osób. Wyjeżdża dużo grup młodzieży i dzieci. Bardzo cieszę się z tych grup. Polska ma świetną tanią bazę noclegową dla młodzieży, a przy tym można się w Polsce uczyć naszej wspólnej historii, czyli też historii Węgier. I rzeczywiście coraz więcej osób korzysta z tej możliwości. Często wyjeżdża też średnie pokolenie, a właściwie powraca, bo oni kiedyś jeździli do Polski. Odkrywają teraz nową Polskę i ze wzrusze-



W Polsce coraz częściej słyszy się język węgierski

– Powiem krótko: jeśli chodzi o turystykę, nie ma pytań, na które nie umielibyśmy dać odpowiedzi. Służymy materiałami, prospektami, turystom indywidualnym dajemy za darmo Kartę Polską, która oferuje wiele zniżek.



Służymy wszelką pomocą przy wyjazdach do Polski. Zapraszamy do nas.

Iga Zeisky

Polski Ośrodek Informacji Turystycznej
Lengyel Nemzeti
Idengenforgalmi Képviselet
1075 Budapest, Károlyi krt. 11.
tel./fax: 269-7809, 269-7810
email: bakonyi@polska.datanet.hu

A budapesti „*Utazás 85*” című kiállításon a lengyel standon *Bakonyi Erikával* beszélgetünk. Ő a Lengyel Turisztikai Tájékoztató központ vezetője, amely 1997 óta működik. *Bakonyi Erika* korábban az „*Orbis*” utazási iroda budapesti képviselőjén dolgozott s egész életét a lengyel turisztikának szentelte.

– Különböző, jobb és rosszabb idők váltották egymást. Lengyelország először vonzó volt a magyarok számára, különösen a fiataloknak. Aztán leállás következett – most mi a helyzet?

– Szerencsére egyre jobb. Valójában a változások után

szinte nem létezett turistaforgalom Magyar- és Lengyelország között. Egyetlen utazási iroda sem szervezett semmiféle kirándulást Lengyelországba. Az *Orbis* már nem létezett. Aztán irodánk létrejöttével elkezdtek hirdetni Lengyelországot.

Ma az utazási irodák 70 %-nak van lengyelországi utazási ajánlata. Tavaly 30 %-al többen utaztak Lengyelországba, mint 2003-ban. Idén ez a növekmény remélhetőleg magasabb lesz. Egyre gyakrabban hallani lengyel földön a magyar nyelvet.

– Ki keresi fel, ki látogatja Lengyelországot?

– Ez különös, mert a legfiatalabbaktól a legidősebbekig. Sok ifjúsági- és gyerekcsoport utazik. Örülök az ilyen csoportoknak. Lengyelországban remek és olcsó az ifjúsági szálláshely,

Lengyel földön egyre gyakoribb a magyar nyelv

miközben közös történelmünk, tehát a magyar történelmet is lehet tanulni. És valóban egyre többen használják ki ezt a lehetőséget. Sokszor utaznak a középkorúak is, vagy inkább visszakernek, hiszen valamikor jártak már ott. Új Lengyelországot

fedeznek fel és megindultan számolnak be a Lengyelországban végbement változásokról.

– A magyarok számára Lengyelországot elsősorban Krakó és Zakopane jelenti. Érdeklődnek más körzetek iránt is?

– Hogyne. Mindenekelőtt a Lengyelországba irányuló, egyre gyakoribb zárandokutakat említeném. Mennek a

magyarok Częstochowába, Stary Sączba, Krakóba. Csupán a Lagiewniki-beli magyar kápolna felszentelésére 10 ezer magyar utazott.

A turistaforgalom még nagyobb élénkülésére számítok, miután megindulnak a Katowicéba irányuló fapados légi járatok.

– Milyen segítséget nyújt az Önök irodája?

– Röviden: turisztikai témakörben nincs olyan kérdés, amire ne tudnánk választ adni. Tájékoztató anyagokat, prospektusokat adunk, az egyéni turistáknak ingyenes Lengyel Kártyát biztosítunk, amely számos kedvezményre jogosít. Lengyelországba irányuló útnál sok segítséggel szolgálunk, jöjjenek el hozzánk!

ford: dcs

Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne

Co było?

» W dniu 3 marca zmarł ks. *Ferenc Szöllösi*, proboszcz z Balatonboglár – Wielki Przyjaciel Polaków. Uroczystości pogrzebowe, w którym uczestniczyli również przedstawiciele naszej Polonii odbyły się 12 marca.

» W dniu 4 marca w Budapeszcie odbyło się spotkanie redakcji mediów polonijnych z czytelnikami, radiosłuchaczami, telewidzami i internautami.

» W dniu 5 marca w Stowarzyszeniu im. *J. Bema* odbyło się spotkanie, na które przybyli też nasi rodacy zamieszkali na Zadunaju.

» Również 5 marca w peszteńskim „Zielonym kocie” ze sztuką Witkacego „Wariat i zakonnica” wystąpiła Grupa Teatralna „Dom otwarty”.

» W dniu 6 marca w Domu Polskim odbył się koncert z okazji Dnia Kobiet.

» W dniu 8 marca w Stowarzyszeniu im. *J. Bema* odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet, a jego współorganizatorami były OSMP i SSMP.

» W dniu 11 marca w Stowarzyszeniu im.

J. Bema prof. *Janusz Bańczerowski* mówił o komunikacji pozajęzykowej.

» W dniach od 11 do 13 marca w budapeszteńskim Kościele Polskim ks. prałat *Andrzej Józłowicz* – sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Budapeszcie prowadził Rekolekcje Wielkopostne, a 12 marca odbył się tam dzień skupienia dla małżeństw.

» W dniu 14 marca przed tablicą przy ul. Akademia 1 oraz przy pomniku *Józefa Bema* w Budapeszcie w rocznicę urodzin Generala i w przeddzień święta narodowego Węgier spotkała się budapeszteńska Polonia.

» Również 14 marca w Érd z inicjatywy tamtejszego SMP w Centrum Kultury im. *Gyuli Szepesa* otwarto wystawę malarstwa artystów z Lubaczowa.

» W dniu 16 marca w Ogólnokrajowej Bibliotece Języków Obcych w Budapeszcie, a 18 marca w Bibliotece im. *Ference Verseghe* w Szolnoku odbywały się dni polskie prezentujące polską literaturę i sztukę.

» W dniach od 17 do 20 marca z wizytą w Pińczowie przebywała delegacja władz miasta oraz SMP z Tata, partnerskiego miasta Pińczowowi.

» W dniach 18- 20 marca w Budapeszcie

z udziałem 20 polskich wystawców odbyły się Międzynarodowe Targi Turystyczne „Podróże 2005”.

» W dniu 18 marca w ramach Festiwalu Kultury Budapeszteńska Wiosna rozpoczęły się Dni Polskiej Sztuki „Ars Polonica”.

» W dniu 19 marca w XI i XVIII dzielnicy Budapesztu odbyły się polonijne spotkania przedwielkanocne, których gospodarzami były tamtejsze SMP.

» W dniu 20 marca w Kaposvár odbył się festiwal kultury mniejszościowej.

» W dniu 22 marca w Młodzieżowym Centrum Kultury w XIII dzielnicy Budapesztu odbyło się polonijne spotkanie jajeczkowe, którego gospodarzami byli SMP XIII dzielnicy oraz Stowarzyszenie im. *J. Bema*.

» W dniu 27 marca w Domu Polskim odbyło się polonijne spotkanie Wielkanocne, podczas którego obchodzono 90-te urodziny, obecnie najstarszego budapeszteńskiego Polaka pana *Ernesta Niżałowskiego*.

Snieżna przygoda
38/175/73

Lubiący historię i podróże,
zawodowy żołnierz – Węgier,
poszukuje towarzystwa polskiej
damy mówiącej po węgiersku,
(do lat 40.)

Tel.: 06-20-9-866-390

Co będzie?

» W dniu 1 maja o godz. 10.30 mszą świętą w budapeszteńskim Kościele Polskim pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, rozpoczną się uroczystości odświeżenia i poświęcenia pomnika ku czci zmarłego przed 60-ciu laty ks. *Wincentego Danki* – pierwszego polskiego proboszcza na Węgrzech, a także uroczystości upamiętniające 75. rocznicę konsekracji tego kościoła. Stanowią one główny punkt tegorocznych węgierskich obchodów Światowego Dnia Polonii i Polaków za Granicą.

» W dniu 3 maja o godz. 17.00 w budapeszteńskim Kościele Polskim rozpocznie się msza święta w intencji Ojczyzny w dniu Święta Matki Bożej Królowej Polski oraz dnia święta Konstytucji 3 Maja. Po mszy świętej przewidziane jest spotkanie w Domu Polskim i Apel Jasnogórski.

» W dniu 7 maja o godz. 10.15 w Budapeszcie zbierze się OSMP.

» W dniu 9 maja o godz. 15.00 w XVII dz. Budapesztu (ul. Péceli 228), rozpocznie się

uroczystość poświęcenia odnowionej kapliczki i tablicy pamiątkowej ku czci żołnierzy polskich, którzy w czasie II wojny światowej przebywali tu w obozie dla internowanych. Ze strony polskiej współorganizatorami uroczystości jest SMP XVII dzielnicy przy wsparciu OSMP.

» W dniu 13 maja o godz. 17.00 w Dniu Fatimskim w budapeszteńskim Kościele Polskim odprawiona będzie msza święta, a następnie odbędzie się spotkanie w Domu Polskim.

» W dniu 15 maja o godz. 15.00 w Kościele Skalnym w Budapeszcie odbędzie się polonijna msza święta z okazji Dnia Matki.

» W dniu 18 maja o godz. 17.30 w Stowarzyszeniu im. *J. Bema* odbędzie się spotkanie z wybitnym medykiem i obywatelstwem doktorem *Józsefem Dobosem*.

» W dniu 22 maja w naszej parafii odbędą się uroczystości odpustowe Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, które rozpocznie msza święta o godz. 10.30, a następnie odbędzie się festyn polonijny.

» W dniu 28 maja w Trziniec (Czechy) otwarta zostanie wystawa prac artystów polonijnych z krajów Grupy Wyszehradzkiej. Wystawa nosi tytuł „Cztery nieba”, a jej pomysłodawcą jest Muzeum i Archiwum Polonii w Budapeszcie.

» W dniu 28 maja o godz. 11.00 w Gimnazjum im. św. Emeryka w XI dzielnicy Budapesztu rozpocznie się zakończenie roku szkolnego w Ogólnokrajowej Szkole Polskiej.

» W dniu 29 maja w Boże Ciało o godz. 10.00 sprzed budapeszteńskiego Kościoła Polskiego wyruszy procesja do czterech ołtarzy.

» Również 29 maja w V dzielnicy Budapesztu (pl. Erzsébet) wystąpi krakowski Zespół Pieśni i Tańca „Małe Słowianki”. Współorganizatorem koncertu jest SMP V dzielnicy Budapesztu.

(b.)

Mi történt?

► Március 3-án elhunyt Szöllösi Ferenc balatonboglári plébános atya, a lengyelek nagy barátja. A temetési szertartást, amelyen a magyarországi lengyelség képviselői is részt vettek, március 12-én tartották.

► Március 4-én Budapesten találkoztak a hazai lengyel médiumok szerkesztősegei olvasókkal, hallgatókkal, nézőkkel és az internetes honlap látogatóival.

► Március 5-én a Bem J. LKE-ben találkozót rendeztek, amelyen a magyarországi lengyelség dunántúli tagjai is részt vettek.

► Ugyancsak március 5-én a pesti Zöld Macska Diákpincében a „Nyitott ház” Színházi Csoport előadta Stanisław Ignacy Witkiewicz „Az örült és az apáca” c. színművét.

► Március 6-án, a nőnap alkalmából koncertet tartottak a Lengyel Házban.

► Március 8-án a Bem J. LKE-ben nőnap összejövetelt tartottak. A rendezvény társszervezői az OLKÖ és a FLKÖ voltak.

► Március 11-én a Bem J. LKE-ben J. Bańcerowski professzor tartott előadást a nyelven kívüli kommunikációról.

► Március 11-13. között a budapesti Lengyel Templomban Andrzej Józowicz prelátus atya, a Budapesti Apostoli Nunciatúra titkára tartott nagyböjti lelki gyakorlatot, 12-én pedig ugyanott lelkiismeretvizsgálati napot tartottak házaspárok részére.

► Március 14-én Magyarország nemzeti ünnepe és Bem József születésnapja alkalmából az Akadémia u. 1. alatti emléktáblánál és a tábornok szobránál találkozott a budapesti lengyelség.

► Ugyancsak március 14-én Érden, a Szepesi Gyula Művelődési Központban, a helyi LKÖ kezdeményezésére megnyitották a lubaczói festőművészek tárlatát.

► Március 16-án az Országos Idegennyelvű Könyvtárban, 18-án pedig Szolnokon, a Verseyhy Ferenc Könyvtárban lengyel napokat rendeztek a lengyel irodalom és művészet bemutatására.

► Március 17-20. között Tata testvérvárosában a város és a helyi LKÖ küldöttsége látogatást tett Pińczówban.

► Március 18-20. között, 20 lengyel kiállító részvételével rendezték meg Budapesten az „Utazás 2005” nemzetközi turisztikai kiállítást.

► Március 18-án, a Budapesti Tavaszi fesztivál keretében megkezdődtek az „Ars

Polonica” lengyel kulturális napok.

► Március 19-én húsvéti előtalálkozót tartottak a lengyelek részére Budapest XI. és XVIII. kerületében, a helyi LKÖ-k szervezésében.

► Március 20-án kisebbségi kulturális fesztivált rendeztek Kaposváron.

► Március 22-én az Ifjúsági Kulturális Központban (Bp., XIII. ker.) tartották meg a lengyelség húsvéti előtti találkozóját, amelynek házigazdái a XIII. ker. LKÖ és a Bem J. LKE voltak.

► Március 27-én a Lengyel Házban tartotta húsvéti találkozója a helyi Polonia. Ennek során megünnepelték a jelenlegi legidősebb budapesti lengyel, Ernest Nizafowski úr 90. születésnapját.

Havas utazás

38/175/73

Magyarul is beszélő, lengyel hölgy ismeretségét (40 éves korig) keresi egy történelmet, kalandot kedvelő magyar katona.

Tel.: 06-20-9-866-390

Mi várható?

► Május 1-én 10.30 órakor a Segítő Szűzanya Lengyel Templomban tartott szentmisével veszik kezdetüket a 60 éve elhunyt Wincenty Danek atya, az első magyarországi lengyel plébános emlékművének leleplezésével és megszentelésével, valamint a templom felszentelésének 75. évfordulójával kapcsolatos ünnepségek, amelyek a Polónia és a külföldi lengyelek világnapja idei magyarországi megünneplésének gerincét alkotják.

► Május 3-án 17.00 órakor kezdődik a Lengyel Templomban Szűz Mária, Lengyelország királynéja napján, a május 3-i alkotmány ünnepén a lengyel haza tiszteletére tartott szentmise. A mise után találkozóra és Jasna Góra-i imára várják a híveket a Lengyel Házba.

► Május 7-én 10.15 órakor ülésezik Budapesten az OLKÖ testülete.

► Május 9-én 15.00 órakor Budapesten, a XVII. kerületi Péceli út 228. sz. alatt a felújított kápolná és a II. világháború alatt az itteni internálótábor lengyel katonáinak

emléktábláját szentelik fel. Az ünnepség társszervezője a XVII. kerületi LKÖ, támogatója az OLKÖ.

► Május 13-án, a fatimai engesztelő napon 17.00 órakor szentmisét celebrálnak a Lengyel Templomban, majd ezt követően találkozót tartanak a Lengyel Házban.

► Május 15-én 15.00 órakor a Gellért-hegyi Sziklatemplomban anyák napi szentmisét tartanak a lengyelség részére.

► Május 13-án 17.30 órakor a Bem J. LKE-ben találkozó lesz Dobos Józseffel, a kiváló orvossal és világhíróval.

► Május 22-én plébániánk megünnepeli a Segítő Szűzanya búcsúját, amely a 10.30 órai szentmisével kezdődik, majd lengyel majálissal folytatódik.

► Május 28-án a csehországi Trinec városában megnyitják a visegrádi országokban élő lengyel képzőművészek „Négy égbolt” c. kiállítását, amelynek ötletadója a magyarországi lengyelség múzeuma és levéltára volt.

► Május 28-án 11.00 órakor tartják a Budapest XI. kerületi Szent Imre Gimnázium

ziumban az Országos Lengyel Iskola évzáróját.

► Május 29-én, 10.00 órakor a budapesti Lengyel Templom elől úrnapi körmenet indul a négy oltárhoz.

► Ugyancsak május 29-én a Bp. V. kerületi Erzsébet téren fellép a krakkói „Małe Słowianki” Enek- és Táncegyüttes. A koncert társszervezője az V. kerületi LKÖ.

Ford.: SzL

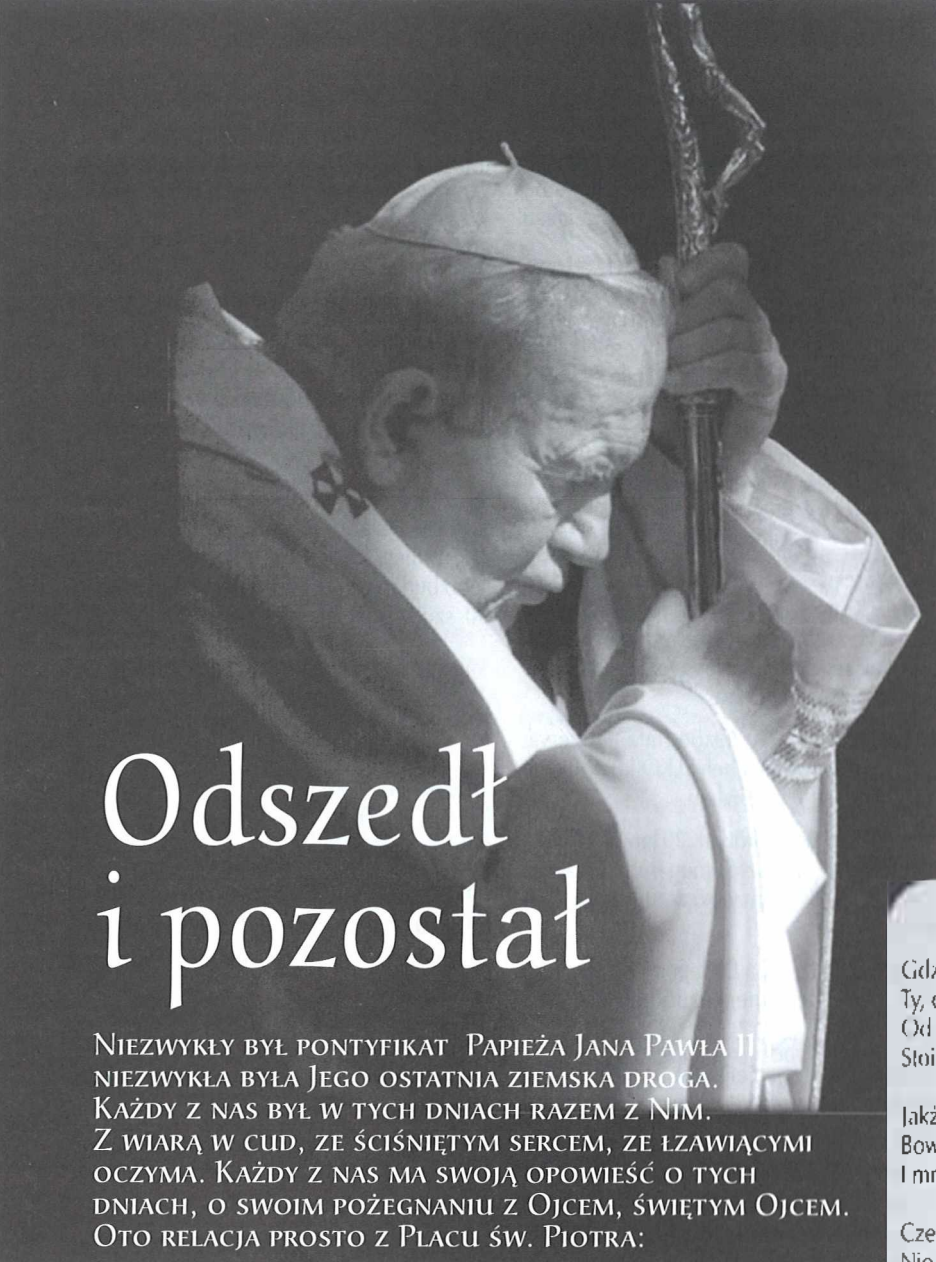
ELŐFIZETŐINK FIGYELMÉBE!

A Polonia Węgierska 2005 évi előfizetésének összege 1200, azaz ezer-kétszáz forint. Megrendelések és közelebbi információk az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat címén és telefonszámán kérhetők. Tel.: 261-17-98

UWAGA!

Roczna prenumerata miesięcznika „Polonia Węgierska” na rok 2005 wynosi 1200 ft, tj. tysiąc dwieście forintów.

Czeki i szczegółowe informacje w Ogólnokrajowym Samorządzie Mniejszości Polskiej, tel. 261-1798.



Odszedł i pozostał

NIEZWYKŁY BYŁ PONTYFIKAT PAPIEŻA JANA PAWŁA II. NIEZWYKŁA BYŁA JEGO OSTATNIA ZIEMSKA DROGA. KAŻDY Z NAS BYŁ W TYCH DNIACH RAZEM Z NIM. Z WIARĄ W CUD, ZE ŚCIŚNIĘTYM SERCEM, ZE ŁZAWIĄCYMI OCZYMA. KAŻDY Z NAS MA SVOJĄ OPOWIEŚĆ O TYCH DNIACH, O SWOIM POŻEGNANIU Z OJCEM, ŚWIĘTYM OJCEM. OTO RELACJA PROSTO Z PLACU ŚW. PIOTRA:

Sobota godz. 21.58

"Biskup Leonardo Sandri wypowiada spokojnym głosem jedno zdanie: „Nasz umiłowany Ojciec Święty tornato alla Casa del Padre alla 21. 37 - powrócił do domu Ojca”. Pierwszą reakcją był skurcz serca. Płacz zastępn. Słychać tylko szum fontanny. Na twarzach łzy. Ludzie klękają. Zapalają świece. Zaciskają dłonie na różańcu. Młodzi stojący w parach przytulają się do siebie. Ktoś dzwoni z komórki. Przekazuje łamiącym się głosem wiadomość.”...

Jan Paweł II zakończył ziemską pielgrzymkę. Jest już blisko Tego, któremu całe życie z tak wielkim oddaniem służył. Odszedł, ale nie zostawił nas, z pewnością będzie za nami orędował u Tronu Ojca Niebieskiego. Teraz trzeba, abyśmy z nowym zapałem i nowym spojrzeniem wracali do przebogatej spuścizny jaką po sobie pozostawił. To będzie sprawa

wdzian naszej autentycznej wdzięczności wobec Jana Pawła II. To wszystko, czego byliśmy świadkami w ostatnich dniach, świadczy o niezwyklej, wewnętrznej mobilizacji milionów ludzi. Jest to znak, że w każdym istnieje jakaś wewnętrzna siła, pociągająca ku dobru, trzeba tylko kogoś, kto tę siłę potrafi uruchomić. Niewątpliwie, właśnie to czynił Jan Paweł II, nie tylko w ostatnich dniach, ale przez wszystkie lata służby na Stolicy Piotrowej. Rzesze ludzi, którzy z każdego spotkania wracali wewnętrznie poruszeni, są tego świadectwem. Do niedawna, wręcz entuzjastycznie przeżywaaliśmy Jego realną obecność między nami, teraz przyjdzie nam doświadczać Jego nieobecności, tej ziem-

skiej, choć duchem jest na zawsze z nami. Teraz nadszedł czas, wsłuchiwania się w Jego słowa i przenoszenia ich do codziennego życia.

Przez ponad 26 lat pontyfikatu otrzymywaliśmy bardzo bogate lekcje, uczył nas wtedy, gdy był zdrowy i przemieniał oblicze tej ziemi, uczył nas gdy cierpiał, uczył nas, gdy umierał, a proste ceremonie pogrzebowe i uboga trumna leżąca na ziemi, były kolejną lekcją, świadczącą o wewnętrznym bogactwie ukochanego Ojca świętego Jana Pawła II. „Pozostaje w naszej pamięci niezapomniany widok, jak w ostatnią niedzielę Wielkanocną swego życia, naznaczony cierpieniem Jan Paweł II, jeszcze raz ukazał się w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa „Urbi et orbi”. Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi. Tak. Błogosław nam Ojciec święty. Twoją drogą duszę polecamy Matce Bożej, Twojej Matce, która każdego dnia kierowała tobą i teraz poprowadzi cię ku wiecznej chwale swego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Amen”. Takimi słowami pożegnał Papieża-Polaka Kardynał Ratzinger.

Ks. Leszek Kryża

Do Sosny Polskiej

Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosną,
Ty, domowy prostaku, zakopiańska sosno.
Od matki i sióstr oderwana rodu,
Stoisz sieroto, pośród cudnego ogrodu.

Jakże tu miłym jesteś gościem memu oku
Bowiem oboje doświadczamy tego samego wyroku,
I mnie w cudzej ziemi czas życia ucieka.

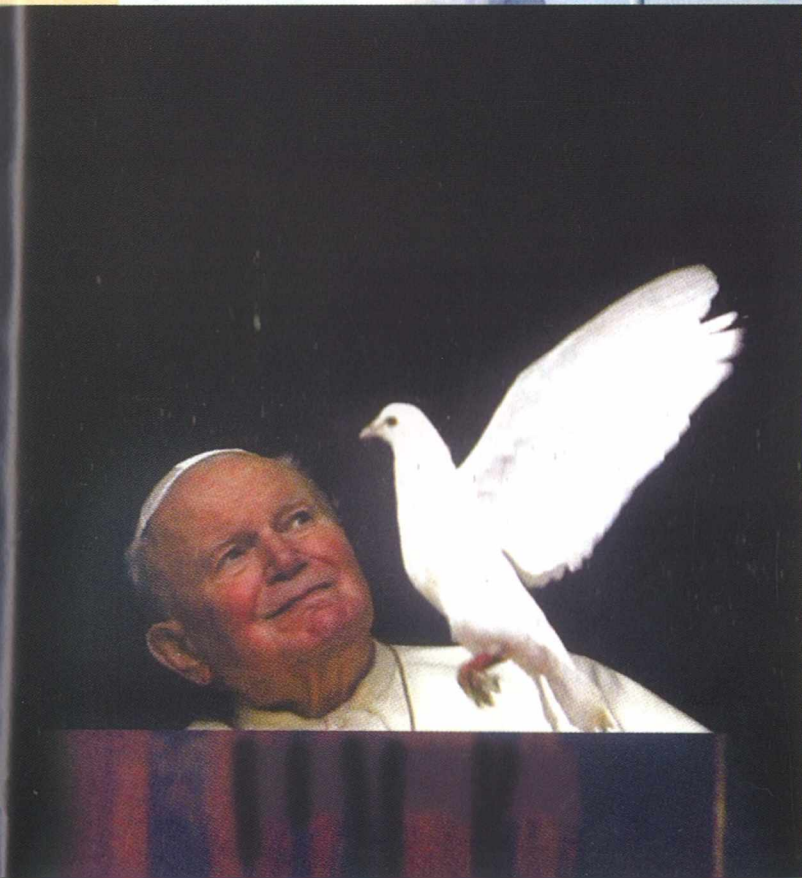
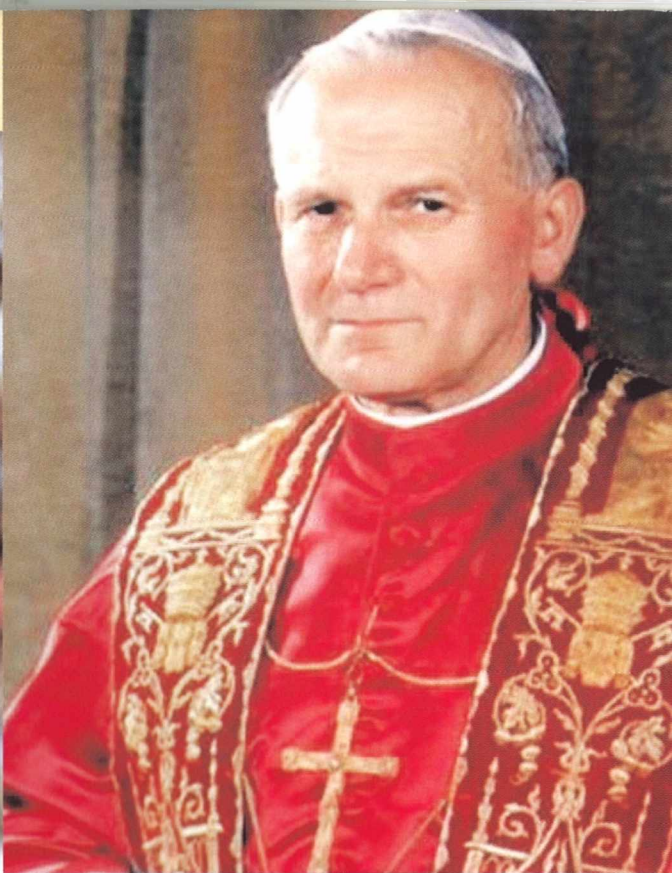
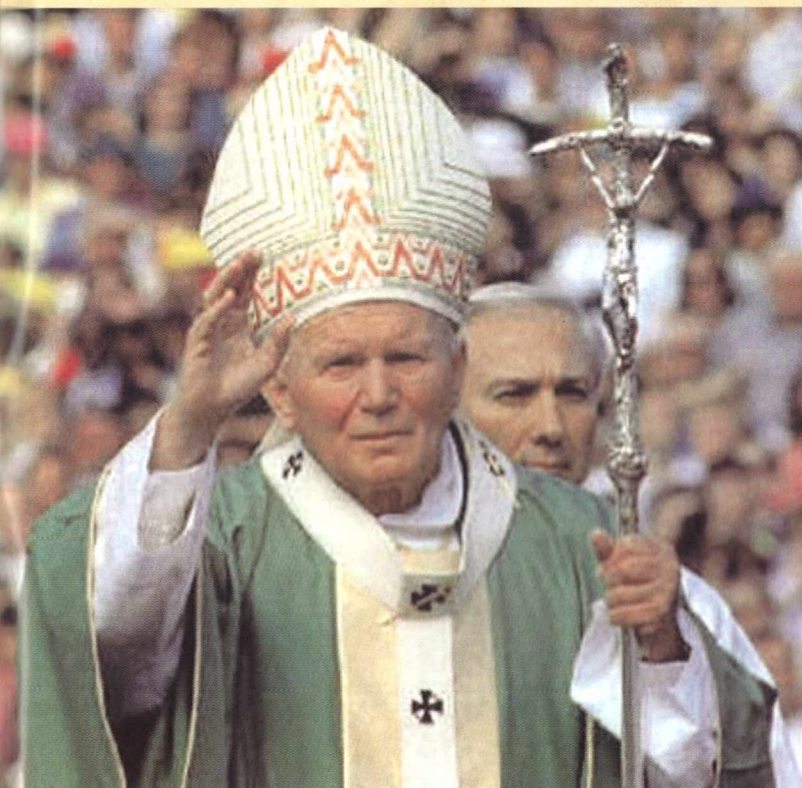
Czemuś, choć cię starania czułe otoczyły i opieka
Nie rozwinęłaś wzrostu? - utraciłaś siły?
Masz tu wcześniej słońce i rosy wiosniane
A przecież gałązki twe błędną pochylone.

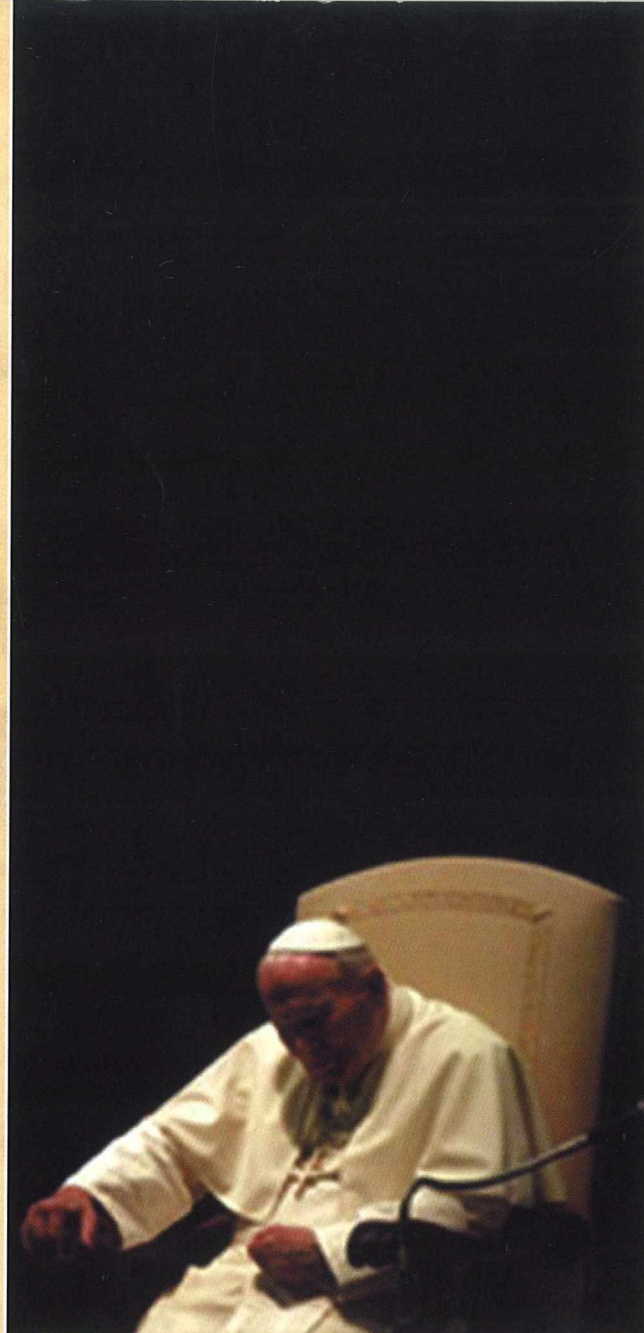
Wiedniesz, usychasz -
Smutnaś wśród kwietnej płaszczyzny
I nie ma dla ciebie życia - bo nie ma Ojczyzny!

Drzewo wiernie!
Nie zniesiesz wygnania, tęsknoty,
Jeszcze trochę jesiennej i zimowej słoty,
I padniesz martwe!
Obca ziemia cię pogrzebie
Drzewo moje,
Czy będę szczęśliwszy od Ciebie?

Jan Paweł II - 1985 r.

Sosna została ofiarowana Papieżowi przez pielgrzymkę górą z Zakopanego i posadzona w ogrodzie watykańskim - gdzie uschła. Jan Paweł II wzruszony tym napisał ten wiersz.





*„Możemy być pewni,
że nasz ukochany
Papież stoi obecnie
w oknie Domu Ojca,
spogląda na nas
i nam błogosławi”.*

kard. Ratzinger,
homilia pogrzebowa